

Nr **6** (952)

12 lutego 2010 r.

nr indeksu 338907
ISSN 1232-6534

Cena
detailedna **2 zł**
w tym VAT 7%

www.tygodniksanocki.eu

TYGODNIK SANOCKI
PISMO SAMORZĄDOWE

W BLASKU ZŁOTYCH PARNASÓW

Galą Finałową w sali widowiskowej Sanockiego Domu Kultury zakończyło się w sobotni wieczór V Międzynarodowe Forum Pianistyczne „Bieszczady bez granic”, uznane za jedno z najważniejszych wydarzeń kulturalnych w Polsce.

MORSKIE KOTY

Myślicie, że tylko pies Baltic pływa po morzu? Koty nie są gorsze! Przekonał się o tym kapitan Janusz Jagoda, którego załoga dwa razy miała w składzie miauczące zwierzaki.

SKARB TRAFIŁ DO MUZEUM

Ucziwy znalazca przyniósł do Muzeum Historycznego srebrną celtycką monetę, liczącą 2200-2300 lat. Archeologowie są zelektryzowani. To unikat w skali Polski!

STOPEM DO AFRYKI

Każdy z nas ma jakieś marzenia. Nie każdy jednak ma odwagę, aby je spełniać. O tym, że warto podejmować wyzwania – nawet, jeśli wydają się szalone i mało realne – przekonuje Urszula Nycz, młoda sanoczanka, która stopem wybrała się do Afryki.

Ratunek nadszedł w ostatniej chwili



Stan Natalii był tak zły, że dziewczyna początkowo nie nadawała się do transportu. Strach myśleć, co by było, gdyby pomoc nadeszła trochę później. – W takich sytuacjach liczy się każda chwila. Stan osoby, która jest mocno wyziębiona i nie może dalej iść, pogarsza się z minuty na minutę – wyjaśnia Marek Paterek.

Niewiele brakowało, by doszło do tragedii. Udało się jej uniknąć dzięki determinacji i poświęceniu ratowników Bieszczadzkiej Grupy GOPR oraz funkcjonariuszy straży granicznej. Trwająca sześć godzin akcja ratunkowa ocaliła życie dwojga młodych warszawiaków, którzy w ubiegłą środę postanowili doświadczyć uroków zimowej wędrówki po górach.

JOANNA KOZIMOR
joanna-kozimor@wp.pl

20-letni Michał wraz z rok młodszą Natalią przyjechali w Bieszczady na tygodniowy wypoczynek. Zamierzali nocować w baczówce „Pod Małą Rawką”. Aby się tam dostać, postanowili pójść niebieskim szlakiem prowadzącym przez Wielką Rawkę. To trudna, miejscami bardzo stroma trasa, której przejście latem zabiera ok. 3,5 godziny. Zimą – nawet zaprawionemu w bojach turyście – zapewnia doznania ekstremalne i wymaga czasu 2-3-krotnie dłuższego. Młodzi ludzie zupełnie nie zdawali sobie sprawy, na co się porywają.

Wołanie o pomoc

Wyruszyli około 10. wraz z całym ekwipunkiem, jaki przywieźli ze sobą. Dźwiganie 25-kilogramowych plecaków oraz sprzętu w postaci nart i butów w głębokim na 60-70 cm

śniegu, wymagało nie lada wysiłku. Mimo trudnych warunków na trasie, nie zrezygnowali. Około 14. nastąpiło gwałtowne załamanie pogody. Nad Bieszczady dotarł zapowiadany przez synoptyków niż Miriam z zachodniej Europy, niosący ze sobą silne wiatry i śnieżyce. Mimo tego młodzi warszawiacy zapamiętale brnęli dalej. Przemarznięci do szpiku kości dotarli do górnej granicy lasu, po czym ruszyli na szczyt. W zapadających ciemnościach i rozszalałej zadywce szybko stracili orientację. Kiedy wyczerpana całkiem Natalia nie miała już siły iść dalej, postanowili wezwać pomoc. Problem w tym, iż zupełnie nie wiedzieli, gdzie się znajdują...

Dziewczyna w złym stanie

Pierwsi na ratunek ruszyli ratownicy z Ustrzyk Górnych i Połoniny Wetlińskiej. Szli po śladach wędrów-

ców. Ale warunki były tak ciężkie, że szybko wysłano posiłki – z Cisnej i Sanoka. – Sądziłem, że zanim dojedziemy na miejsce, będzie po wszystkim. Ale akcja okazała się bardzo trudna. Od drogi do wystromienia dotarliśmy skuterami. To jakieś 2 km. Tyle samo zostało do przejścia na nogach. Śnieg był tak głęboki i sypki, że o nartach, a nawet raketach nie było mowy. Przy każdym niemal kroku zapadaliśmy się do kolan – relacjonuje Hubert Marek.

W międzyczasie pierwsza ekipa ratowników dotarła do zagubionej dwójki. Ostatni odcinek pokonywali „na czuja”, bo ślady były praktycznie już niewidoczne. Na szczęście śnieżyca zaczęła odpuszczać, a turyści mieli latarkę. – Dziewczyna znajdowała się w złym stanie. Była mocno osłabiona, pozbawiona czucia w nogach, z wyraźnymi oznakami hipotermii. Nie nadawała się do transportu – opowiada Grzegorz Chudzik. – Chłopak był w lepszym stanie – razem z jednym z ratowników zszedł samodzielnie – uzupełnia Marek Paterek.

Uratowali im życie

Kiedy przy pomocy grzewczych pakietów udało się poprawić nieco kondycję 19-latk, goprowcy zapa-

kowali turystkę na nosze i zaczęli ostrożnie zwozić. Podążająca z przeciwka „sanocka” grupa dotarła do kolegów po 40 minutach marszu, by za chwilę ruszyć z powrotem. – Pomagaliśmy w dalszym transporcie dziewczyny, który w tych warunkach należał do bardzo trudnych. A od miejsca, w którym zostawiliśmy skutery, do drogi, gdzie czekała karetka, było jeszcze pół godziny – precyzuje Hubert Marek. Wyczerpana całkowicie i wyziębiona dziewczyna trafiła do szpitala w Ustrzykach (została tam przez 3 dni, aż do całkowitego ustąpienia hipotermii). Chłopak nie wymagał hospitalizacji.

W sześciogodzinnej akcji uczestniczyło 21 ratowników GOPR oraz 5 funkcjonariuszy Bieszczadzkiego Oddziału Straży Granicznej. Wykorzystano też wszelki dostępny sprzęt. Doświadczenie i determinacja ratowników sprawiły, że wszystko skończyło się szczęśliwie.

Tym razem do tragedii nie doszło, choć wiele nie brakowało. Czy następna akcja zakończy się również szczęśliwie? Oby...

Notowania

Oto kolejny już komunikat z naszej tygodni(k)owej giełdy:

GANIMY: Administratorów budynków – nie tylko prywatnych – którzy mają w nosie obowiązujące przepisy w zakresie utrzymania porządku i czystości na przyległych chodnikach. Nieodśnieżane w ogóle lub sporadycznie, najeżone lodowymi muldami i zaspami, stanowią realne niebezpieczeństwo dla pieszych. Przypominamy, że w przypadku doznania uszczerbku na zdrowiu, np. złamania ręki lub nogi na nieodśnieżonym chodniku, do odpowiedzialności prawnej możemy pociągnąć właśnie zarządców budynków. Swoją drogą, ciekawi jesteśmy, ile mandatów nałożyła Straż Miejska z tego tytułu...



CHWALIMY: Organizatorów V Międzynarodowego Forum Pianistycznego „Bieszczady bez granic”, dzięki którym Sanok przez ponad tydzień był niekwestionowaną stolicą pianistyki. Mało tego – emanował magią pięknej muzyki na kilkanaście miast w trzech krajach! Spotkanie wielkich Mistrzów i prawie 200 młodych, niezwykle utalentowanych muzyków z 14 krajów świata zaowocowało dziesiątkami lekcji mistrzowskich, seminariów, wykładów oraz niezwykle koncertami i recitalami na najwyższym poziomie. Co ważne – z możliwości udziału w tej nader smakowitej i wykwintnej uczcie muzycznej skorzystali mieszkańcy Sanoka, którzy nie kryjąc zachwytu dla sztuki artystów, fetowali ich owacyjnie każdego wieczoru.



Masz kryzys emocjonalny? Zadzwoń!

Osoby przeżywające kryzys emocjonalny mogą uzyskać pomoc psychologiczną przez telefon. Wystarczy wykreć numer 116 123. Połączenie jest bezpłatne!

Pierwszą ogólnopolską Poradnię Telefoniczną uruchomił właśnie Instytut Psychologii Zdrowia Polskiego Towarzystwa Psychologicznego. Jego specjaliści dyżurują przy telefonie przez pięć dni w tygodniu – od poniedziałku do piątku, w godzinach 14-22. Osoby potrzebujące wsparcia mogą liczyć na konsultacje telefoniczne, a także podpowiedź, do kogo powinny zwrócić się o pomoc w lokalnym środowisku. Każda informacja o sytuacji zagrożenia życia zgłaszana pod ten numer przez osoby z poważnymi

problemami emocjonalnymi będzie sprawdzana przez policję, dzięki czemu być może uda się zapobiec niejednej tragedii. Numer 116 123 jest jednym z trzech bezpłatnych numerów o charakterze społecznym, identycznych w całej Europie, rozpoczynających się prefiksem 116. W Polsce działają też: 116 111 – telefon zaufania dla dzieci i młodzieży, prowadzony przez Fundację Dzieci Niczyje oraz 116 000 – telefon w sprawie zaginionego dziecka, prowadzony przez Fundację Itaka. /K/

OGŁOSZENIE

Informuję, iż w dniach 22-26 lutego 2010 r. w budynku Sądu Rejonowego w Sanoku przy ul. Kościuszki 5 sala nr 3 w godz. 9-14 w ramach obchodu Tygodnia Pomocy Ofiarom Przestępstw będą udzielane informacje o uprawnieniach pokrzywdzonych.

Prezes Sądu Rejonowego
w Sanoku

FOTO ŚMIESZKI



Na zdjęciu: Wiesław Kijowski (m. in. prezes Krosnińskiego Okręgowego Związku Żeglarskiego), burmistrz Wojciech Blecharczyk i Bolesław Wolanin (właściciel firmy AVANTI).

Superkaloryczny czwartek

Taka mobilizacja w cukierniach zdarza się tylko trzy razy do roku: na Wielkanoc, Boże Narodzenie i w Tłusty Czwartek – ulubione święto łasuchów. Abyśmy mogli objadać się w ten dzień świeżutkimi pączkami, cukiernicy pracowali bez wytchnienia całą dobę.



Dla cukierników przygotowania do Tłustego Czwartku to najbardziej pracowity okres w roku.

Tak przynajmniej było w cukierni PSS przy ulicy Kolejowej, którą odwiedziliśmy w środę wczesnym popołudniem. W pomieszczeniach produkcyjnych uwijało się siedemnaście osób, pracownice i praktykantki. – To dzień, na który nie planujemy żadnych urlopów – powiedział Bogusław Przybyła, zastępca kierownika produkcji. Trafiliśmy akurat na przerwę w wyrobie ciasta; gotowe pączki pięknie już rosły po układaniu na tacach, a te gotowe, świeżo upieczone wykańczano przy specjalnym blacie. – Przygotowujemy je domowym sposobem, według tradycyjnych receptur. Nigdy nie używamy gotowych mieszanek czy mrożonego ciasta – zapewniała Barbara Mindur, główny technolog. – A nadzienie dodajemy do środka przed upieczeniem, dzięki czemu są smaczniejsze – wtórował pan Bogusław. Cukiernicy pomyśleli też o najmłodszych, przygotowując drobne pączki na wagę, które zresztą chętnie jedzą również dorośli.

Produkcja trwała całą dobę. Ciastkarnia przygotowała 20 tysięcy pączków, zużywając prawie tonę mąki. Do tego kilkadziesiąt kilogramów chrustów. Klienci mogli wybierać między pączkami z nadzieniem z róży i kremem awokado, posypanych cukrem pudrem, z lukrem i skórką pomarańczową albo polewą czekoladową.

Uwzględniając ofertę pozostałych piekarni i cukierni w mieście – m.in. Jadczyzna, Szelców, Pierzów, Zakopianki, Lrestry – na rynek trafiło wczoraj zapewne kilkadziesiąt tysięcy pączków!

Tłusty Czwartek – ostatni czwartek przed Wielkim Postem – to dzień wyjątkowo wysokokaloryczny. Znani nam rekordziści zjedli nawet po kilkanaście pączków! Po takim rozpasaniu – stanowczo czas na post, który w naszej tradycji rozpoczyna się Środą Popielcową. (JZ)

Gotowi na każde wezwanie

Z GRZEGORZEM CHUDZIKIEM,
naczelnikiem Bieszczadzkiej Grupy GOPR, rozmawia Joanna Kozimor

* Ubiegły tydzień dał się ratownikom chyba szczególnie mocno we znaki...

– Z uwagi na fatalne warunki atmosferyczne i kilka nieprzejezdnych dróg mieliśmy dużo wezwań dotyczących transportu chorych, do których nie mogły dojechać karetki Pogotowia Ratunkowego. Dotyczyło to m.in. Beska, Iwli, Jasionicy i rejonu góry Jawor, gdzie mężczyzna został przygnieciony przez drzewo. Transportowaliśmy też z Puław do Pastwisk młodego chłopaka, który złamał nogę na stoku narciarskim. Do tego trudna akcja pod Wielką Rawką, skąd przez kilka godzin w ciemności i zamieci śnieżnej sprowadzaliśmy dwoje turystów z Warszawy. Było naprawdę ciężko.

* Gdyby nie ratownicy, ci młodzi ludzie przypłaciliby wyprawę w Bieszczady życiem...

– To klasyczny przypadek. Turycy wyszli w góry prosto z autobusu – bez żadnej wiedzy, doświadczenia, przygotowania. Zaplanowali trasę palcem po mapie. W dodatku postanowili pójść najtrudniejszą, niebieskim szlakiem przez Wielką Rawkę. Nawet latem trasa ta wymaga 3,5-godzinnej wędrowki, zimą zabiera 2-3 razy więcej czasu.

* Sytuację skomplikowała fatalna pogoda...

– Przy tak trudnych warunkach i zmiennej pogodzie w ogóle nie należało wybierać się w góry! Ci ludzie ponadto nieśli mnóstwo sprzętu – 25-kilogramowe plecaki, buty, narty. W warunkach zimowych to ogromny wysiłek. Kiedy zaczęło mocno padać, powinni wrócić po śladach. A oni brnęli dalej – do zatracenia! I pod szczytem padli. W szalejącej śnieżycy



zupełnie stracili orientację. Nie odróżniali nieba od ziemi! Nie potrafili określić miejsca, w którym się znajdują. To dodatkowo utrudniło poszukiwania.

* Górę wzięło doświadczenie i determinacja ratowników. Poszukiwania zakończyły się sukcesem, choć do tragedii dużo nie brakowało...

– Prowadzona przez prawie sześć godzin w tak trudnych warunkach akcja wymagała ogromnego wysiłku i poświęcenia ze strony ratowników. Najpierw w ciemnościach i z dymem przedzierali się na nogach przez głęboki i sypany śnieg, szukając zaginionych, a potem przez 1,5 godziny transportowali osłabioną dziewczynę, niosąc ją na noszach. Tym razem finał akcji był szczęśliwy, ale nie zawsze tak się układa. Dlatego po raz kolejny przestrzegamy: osoby niemające doświadczenia w turystyce górskiej zimą, w ogóle nie powinny wybierać się o tej porze roku na szlak.

Jak świętują walentynki?

MARIA SZALANKIEWICZ-SKOCZYŃSKA,

radna rady miasta: – Choć nie jest to święto typowo polskie, obchodzimy je w domu. Mąż tego pilnuje. Dostaję od niego kwiaty, jakieś słodkości i życzenia, za które odwiedzam się całusami. W moim rodzinnym domu walentynki funkcjonują od dawna, gdyż starsza siostra urodziła się 14 lutego – w dniu św. Walentego. Zawsze podkreślała, że to bardzo opiekuńczy patron i dobre święto. Chwil, w których ludzie okazują sobie przyjaźń, miłość i zyczliwość, nigdy za wiele.



Wydawca: Zakład Budżetowy „Tygodnik Sanocki. Pismo Samorządowe”.
Redaktor naczelny: Marian Struś.
Redaguje zespół: Bartosz Błażewicz, Joanna Kozimor, Jolanta Ziobro.
Redaktor techniczny: Artur Kucharski. Korekta: Teresa Radwańska. Redaktor wydania: Bartosz Błażewicz.
Adres redakcji: 38-500 Sanok, ul. Mickiewicza 17, tel. 13 464 27 00.
Biuro Reklam i Ogłoszeń: tel./fax 13 464 02 21.
Druk: Media Regionalne Sp. z o.o. ul. Prosta 51, 00-838 Warszawa, Oddział w Kielcach, Drukarnia ul. Zakładowa 50, 39-402 Tarnobrzeg

www.tygodniksanocki.eu
e-mail: tygodniksanocki@wp.pl

Materiałów niezamówionych redakcja nie zwraca. Zastrzegamy sobie prawo skracania i poprawiania tekstów, własnych tytułów i śródtytułów. W sprawie reklam i ogłoszeń zapraszamy do redakcji: w poniedziałek w godz. 8-16.30, wtorek-czwartek w godz. 8-16, piątek w godz. 8-15.30. Za treść ogłoszeń, reklam i listów redakcja nie odpowiada. Zastrzegamy sobie prawo do odmowy przyjęcia ogłoszenia. Objętość listów nie powinna przekraczać trzy czwarte strony maszynopisu. Teksty opracowane na komputerze przyjmujemy jedynie na nośnikach cyfrowych lub pocztą elektroniczną. Numery archiwalne do nabycia w redakcji. Prenumerata – tel./fax 13 464 02 21 lub oddziały „Ruchu” SA.



W ubiegłym tygodniu policjanci sanockiej KPP przeprowadzili 178 interwencji, w tym: 17 domowych, 14 publicznych, 9 dotyczących kradzieży, 4 – włamań, 4 – przywłaszczenia i uszkodzenia mienia, 13 związanych z kolizjami, 1 – z wypadkiem drogowym. W Pomieszczeniu dla Osób Zatrzymanych osadzono 13 delikwentów.

Sanok

* Nieuwagę stojącej w sklepowej kolejce 35-letniej sanoczanki wykorzystał złodziej, który zabrał z torebki kobiety portfel wraz z dokumentami, kartą kredytową oraz pieniędzmi w kwocie 350 zł. Do kradzieży doszło 4 bm. na ulicy Kościuszki.

* Tego samego dnia miał miejsce wypadek drogowy na ul. Krakowskiej. Kierujący oplem 39-latek wymusił pierwszeństwo na skrzyżowaniu i zderzył się z seatem. Kierująca pojazdem 29-letnia kobieta trafiła do szpitala ze złamaną ręką. Oboje uczestnicy zdarzenia byli trzeźwi.

* 46-letnia mieszkanka Sanoka zawiadomiła, iż znany jej mężczyzna przywłaszczył sobie należący do niej telefon komórkowy marki Samsung o wartości 600 zł. Kradzież miała miejsce 5 bm. na ul. Traugutta.

* O tym, że niefrasobliwość drogo kosztuje, przekonał się 55-letni mieszkaniec powiatu sanockiego. Na parkingu przy ul. Białogórskiej mężczyzna pozostawił (5 bm.) bez nadzoru butlę gazową z zaworem od instalacji powietrznej przyczepy samochodu ciężarowego, którą zabrał nieustalony złodziej. Poszkodowany oszacował straty na 500 zł.

* Policja poszukuje również sprawcy kradzieży, do której doszło 5 bm. na ul. Jana Pawła II. Łupem złodzieja padł portfel z dokumentami oraz pieniędzmi w kwocie 400 zł, należący do 22-letniej kobiety.

Kierowcy na promilach



W minionym tygodniu na drogach powiatu sanockiego ujawniono 3 nietrzeźwych kierowców. Na ul. Dmowskiego zatrzymano kierującego rowerem 38-letniego Dariusza S., u którego stwierdzono 1,344 promila alkoholu w wydychanym powietrzu. W Pakoszówce w ręce policji wpadł 40-letni Roman W., który kierował oplem, mając 1,963 promila, a w Nowosielcach – kierujący fiatem 68-letni Kazimierz W., u którego alkomat wykazał 2,499 promila alkoholu w organizmie.



Urzednicy z NFZ lecza zawałowców

Narodowy Fundusz Zdrowia narzuca swoje wyliczenia, które ograniczają liczbę przyjęć pacjentów Podkarpackiego Centrum Interwencji Sercowo-Naczyniowych w Sanoku o 30 procent w porównaniu z ubiegłym rokiem. Potrzeby społeczne przegrzywają z dyktatem urzędniczym.



Na początku był entuzjazm i radość z utworzenia „Hemodynamiki” w Sanoku, gdyż nie było to łatwe i proste. Dziś ośrodek znakomicie służy ludziom, pięknie się rozwija, a urzednicy NFZ mówią mu: proszę używać hamulca! Na zdj. od prawej: doc. dr med. Dariusz Dudek, dr Jolanta Wasiewicz i dr Andrzej Wiśniewski.

MARIAN STRUS
marian-strus@wp.pl

– Stawianie sztucznych, niczym nieuzasadnionych barier jest niezrozumiałe. Biorąc pod uwagę fakt, że zdecydowana większość naszych interwencji jest ratowaniem ludzkiego życia, finansowanie działalności Ośrodka winno odbywać się na poziomie potrzeb, a nie w oparciu o „oszczędnościowe” algorytmy – mówi doc. dr med. Dariusz Dudek, szef ośrodka.

Uruchomienie w Sanoku końcem 2008 roku przez krakowską spółkę CARINT Podkarpackiego Centrum Interwencji Sercowo-Naczyniowych było uznane jako wielkie społeczne osiągnięcie i ogromny postęp w opiece zdrowotnej. Ośrodek zapewniał mieszkańcom powiatu sanockiego i kilku sąsiednich szybką i profesjonalną pomoc w leczeniu chorób serca, w tym zawałów, gdzie o życiu często decydują minuty. Jak bardzo potrzebną okazała się „hemody-

namika” w Sanoku niech świadczy fakt, że w ciągu 2009 roku Ośrodek przyjął 1100 pacjentów. I takie też były oczekiwania jego kierownictwa przy ustalaniu kontraktu z NFZ na rok bieżący.

Algorytm kontra życie

Tymczasem urzednicy NFZ wymyślili inny sposób ustalenia wielkości kontraktu, wprowadzając algorytm, który narzucał zastosowanie do wyliczeń liczby przyjęć z I półrocza 2009 roku. Dlaczego tak? Chyba tylko dlatego, że było to pierwsze półrocze działalności Ośrodka, gdy był jeszcze na rozruchu. Jak to się ma do obecnych potrzeb? Nijak! Jak to się ma do liczby pacjentów przyjętych w 2009 roku? Trzydzieści procent mniej! I to jest absurd zastosowanego rozwiązania. Urzednicy z NFZ odpiwiają atak: „to nie jest mniej niż przed rokiem! Proszę porównać styczeń 2010 do stycznia 2009, aby się o tym przekonać!” O tym, że styczeń 2009 był początkiem funk-

cjonowania Ośrodka, nikt nie mówi. Podobnie jak i tego, że liczba przyjęć ze stycznia 2009 r. nie odzwierciedla aktualnych potrzeb społecznych.

w tej sytuacji, jeśli NFZ sztywno będzie chciał utrzymać przyjęte złe założenia, zachowa się kierownictwo CARINT? – Nie wyobrażamy sobie, żeby odeść spod drzwi pacjenta z zawałem. My go przyjmujemy. Jednakże od NFZ będziemy domagać się zapłaty za usługę i oczekujemy, iż w krótkim czasie nasze argumenty wezmą górę nad nielogicznym oszczędzaniem – mówi dr Jolanta Wasiewicz, ordynator ośrodka.

Hamowanie zamiast rozwoju?

Ograniczenie wysokości kontraktu dla Centrum Interwencji Sercowo-Naczyniowych dotknie nie tylko zawałowców. Placówka będzie zmuszona też wyhamować zabiegi w dziedzinie elektroterapii, a konkretnie implantowania rozruszników serca, które z powodzeniem prowadzi. Dodajmy, też ratujące życie. Pacjenci będą zmuszeni jeździć po kraju i szukać ośrodka, który ich przyjmie. Przecież tam też NFZ będzie musiał zapłacić za ten zabieg.

Ograniczone zostaną zabiegi tzw. obwodowe polegające na rozszerzaniu naczyń poza sercem, ratujące pacjentów, którym grozi amputacja kończyn. Wszystko za sprawą sztywnych administracyjnych decyzji NFZ, których założeniem było osiągnięcie określonych oszczędności finansowych. Decyzji tym bardziej nieuzasadnionych, że Ośrodek znakomicie wkomponował się w ten region, a osiąganymi efektami udowodnienia, jak bardzo jest tu potrzebny. Dodajmy do tego, że mimo krótkiego stażu, sanockie Centrum Interwencji Sercowo-Naczyniowych jest już ośrodkiem na europejskim poziomie.

– Mamy przed sobą perspektywę. Obok leczenia choroby niedokrwiennej serca, jest zapotrzebowanie na wszczepianie rozruszników serca. Rozwijając chcemy zabiegi naczyniowe poza sercem. Ale te nasze ambicje nie mogą być niszczone poprzez nielogiczne cięcia kontraktów. Skarżąc się na nie, podkreślam, że nie jest to żaden skok na kasę z naszej strony. Oczekujemy finansowania na poziomie potrzeb społecznych i naszych możliwości. To wszystko! – mówi doc. dr Dariusz Dudek.

To już jest Europa

Skoro o ekonomii mowa, należy jeszcze podkreślić bardzo nowoczesny i skuteczny sposób leczenia stosowany przez Centrum. Średni czas pobytu pacjenta w nim wynosi zaledwie 4,2 dni. Nie ma więc mowy o jakimś naciąganiu. – Metoda szybkiego otwierania tętnicy kapitalnie skraca czas pobytu w Ośrodku, a przy tym znacząco ratuje miłośników serca. To jest naprawdę intensywna terapia. Z analiz wynika, że jej stosowanie pozwoliło zredukować śmiertelność u zawałowców z 11-12 do 3 procent! To jest jeszcze jeden dowód na to, że mamy tu do czynienia z ratowaniem życia ludzkiego – mówi dr Andrzej Wiśniewski.

Zdecydowana większość pacjentów trafiających na sanocką hemodynamikę to stany ostre, wymagające natychmiastowej interwencji zabiegowej. Stąd jakikolwiek limit narzucany przez urzedników nie ma sensu, jest nieporozumieniem. Ciekawe, jak

Europejska nagroda za ekologię

Sanok ponownie został laureatem Narodowego Konkursu Ekologicznego „Przyjaźni środowisku”. Tym razem mamy najwyższe wyróżnienie, czyli Europejską Nagrodę Ekologiczną. Statuetkę i certyfikat odebrał wiceburmistrz Marian Kurasz podczas gali w Warszawie.

Jedenastą edycję konkursu pod patronatem Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej zorganizowała Narodowa Rada Ekologiczna, którą kieruje profesor Jerzy Buzek. Całość miała na celu promocję regionów i inicjatyw proekologicznych.

– Nagroda jest potwierdzeniem, że nasze działania są zauważane. To docenienie 15 lat starań związanych z edukacją ekologiczną oraz największej w historii miasta inwestycji, jaką będzie modernizacja oczyszczalni ścieków. Jej koszt wnosi ponad 140 mln zł, z czego ponad 80 mln zł pochodzi ze środków unijnych.

Zadanie to na wiele lat usprawni nam funkcjonowanie gospodarki wodno-ściekowej – mówi burmistrz Wojciech Blecharczyk.

To nie pierwsze wyróżnienie Sanoka w Narodowym Konkursie Ekologicznym. Biorąc w nim udział od 2006 roku trzykrotnie uzyskaliśmy tytuł „Gminy Przyjaznej Środowisku”, było też miano „Mecenasa Polskiej Ekologii” za innowacje ekologiczne m.in. likwidację instalacji amoniakalnej na torze „Błonie” i dawnym lodowisku, zabiegi modernizacyjne i rewitalizacyjne parku miejskiego oraz termomodernizację obiektów użyteczności publicznej. (b)



Burmistrz Marian Kurasz (po lewej) odebrał statuetkę i certyfikat podczas gali w Warszawie.

Jak świętuję walentynki?

MAREK CYCÓN, dyrektor II LO:

– Prywatnie? Sympatycznie, ale bez szaleństwa. Żona może liczyć na życzenia, słodycze, uśmiechy i nadprogramowe całusy. Córci oczywiście też, choć one mają już swoich mężczyzn, którzy o to dbają. Myślę jednak, że od ojca także miło je otrzymać.

A w szkole? Dzieciaki robią wokół tego święta dużo szumu. Nie jestem temu przeciwny. Uważam, że dobrze, iż uczą się być życzliwym dla siebie. Trzeba tylko im pomóc znaleźć dobry kanał ekspresji. Piszą o walentynkach w szkolnej gazetce „Kulfony”, zbierają życzenia do skrzynki, wywieszają je na tablicy ogłoszeń. Zawsze znajdują sposób, aby zyskać akceptację do „spokojnego” przeprowadzenia lekcji w tym dniu... Mamy także walentynkową dyskotekę. Niech się wyszaleją i poprzytulają trochę w tańcu. Każdy gest sympatii i wzajemnej życzliwości jest miły.



Nowy zastępca komendanta Policyjny awans

Sanoccy policjanci mają nowego zwierzchnika. W związku z przejściem na emeryturę mł. insp. Witolda Wilka, funkcję zastępcy komendanta KPP w Sanoku objął podkom. Grzegorz Matyniak.

Nowy zastępca otrzymał nominację podczas uroczystej odprawy służbowej, która odbyła się w poniedziałkowe przedpołudnie. Stosowny rozkaz przekazał awansowanemu insp. Józef Gdański, komendant wojewódzkiej policji. Spotkanie stało się zarazem okazją do pożegnania odchodzącego na emeryturę Witolda Wilka. Za

długoletnią i wzorową służbę podziękował swemu dotychczasowemu zastępcy mł. insp. Edward Ząbek, komendant sanockiej KPP. Z gratulacjami i podziękowaniami pospieszili też uczestniczący w odprawie władze powiatu i miasta oraz szefowie instytucji współpracujących – prokuratury i sądu. /joko/



Podkom. Grzegorz Matyniak odebrał nominację z rąk insp. Józefa Gdańskiego, komendanta wojewódzkiego.

Podkom. Grzegorz Matyniak pełni służbę w policji od 18 lat. Pracował w wydziale prewencji, komisariacie w Bukowsku, wydziale ds. przestępczości gospodarczej oraz wydziale dochodzeniowo-śledczym, gdzie od czerwca 2006 roku pełnił funkcję naczelnika. Z wykształcenia magister pedagogiki (Uniwersytet Rzeszowski). Ukończył także studia podyplomowe w Wyższej Szkole Policji w Szczytnie na kierunku bezpieczeństwo wewnętrzne w zakresie zwalczania przestępczości zorganizowanej i terroryzmu. Pracuje dodatkowo jako wykładowca w Podkarpackiej Szkole Przedsiębiorczości, gdzie prowadzi zajęcia z zakresu kryminalistyki, kryminologii i prawa karnego. Ma 40 lat. Jest żonaty i ma dwoje dzieci. Interesuje się muzyką oraz sportem.

Przynieśmy reklamówki ołówków

Do Urzędu Miasta można przynieść przybory piśmienne. Po co? Aby pomóc dzieciom w Afryce.

Akcję „Ołówki dla Afryki” firmują członkowie Fundacji Pomocy Humanitarnej „Redemptoris Missio”. Dla nas szkoła to przykry obowiązek, dla dzieci z Afryki to możliwość wyrwania się z biedy do lepszego świata. Organizatorzy akcji zauważają, że dzięki jednemu ołówkowi mali Afrykanie mogą pójść do szkoły, która da im szansę na lepsze życie. Dlatego chcą zebrać jak najwięcej ołówków, kredek, długopisów i wysłać na Czarny Kontynent. Jeśli ktoś chce pomóc, może do 25 lutego (czwartek), przynieść przybory piśmienne do Biura Obsługi Klienta, pok. nr 1 lub do sekretariatu burmistrza. (z)

Zabijane i wyrzucane do śmietnika

Obok tych planz nie sposób przejść mimo. Jednych oburzają, innych głęboko poruszają. Nikt jednak nie pozostaje obojętny. Mowa o wystawie „Wybierz życie”, dokumentującej zabijanie nienarodzonych dzieci, prezentowanej na placu przed kościołem Chrystusa Króla.



Wystawa wielokrotnie była... atakowana, np. w Gliwicach czy na Przystanku Woodstock. Ciężko ją nożami, oblewano żrącymi substancjami. W Sanoku były tylko problemy z silnym wiatrem, który przewrócił konstrukcję.

Zdjęcia są okrutne. Krew, strzępy małych ludzkich ciał. Stópki wielkości rysika od ołówka, rozerwana klatka piersiowa, zamknięte oczy 24-tygodniowego dziecka, zabitego przez matkę i lekarzy. Zdjęcia wręcz krzyczą: Taka jest prawda o aborcji. To zbrodnia dokonana na bezbronnym człowieku. Ich wymo-

wę podkreślają paradoksalne zestawienia – z jednej strony walka o ochronę wielorybów, z drugiej o prawo do zabijania nienarodzonych. Na świecie w wyniku aborcji ginie co roku 53 mln dzieci.

Trudno ocenić, ile osób obejrzało wystawę. Na pewno wierni uczęszczający na msze święte

w parafialnym kościele, osoby korzystające ze skrótu na przystanek autobusowy koło SPGK, mieszkańcy osiedla. Większość zatrzymuje się chociaż na chwilę

przed fotografiami. – Robią olbrzymie wrażenie. Dosłownie ścisnęło mi się serce, a żołądek podszedł go gardła – wyznaje pani Radwańska. Jej mąż jest jednak sceptyczny, jeśli chodzi o efekty: – Kto ma zamiar coś takiego zrobić i tak robi – twierdzi. Jego zdaniem wystawa jest zbyt drastyczna. Na drastyczność zwraca też uwagę Dorota Pruchnik, mama 9-letniej Julii. – Szkuje. Pokazuje prawdę, ale uważam, że nie powinna być prezentowana w tym miejscu. Przychodzą tu ludzie wierzący, którym nie trzeba tłumaczyć, że to zło, a poza tym ze względu na dzieci – stwierdziła. Innego zdania jest pani Anna: – Dziś nawet przedszkolaki mówią i widzą takie rzeczy, że wystawa na pewno ich nie zgorzyszy i nie przestraszy.

Wystawę firmuje Fundacja PRO i komitet Contra in Vitro. Do tej pory obejrzało ją ponad trzydzieści miast w Polsce. W Sanoku będzie prezentowana do połowy lutego.

(jz)

Ks. prałat FELIKS KWAŚNY, proboszcz parafii Chrystusa Króla:



– Wystawa ma jeden cel: uświadomienie, czym jest życie, jaka jest jego wartość i że nie można tego życia bezkarnie niszczyć. Człowiek jest człowiekiem od poczęcia; nie staje się nim dopiero po urodzeniu. Powinniśmy otaczać nowe życie największą troską i miłością. Widzimy, jak słabną nasze rodziny, że tego nowego życia jest coraz mniej. Wystawa powinna dać do myślenia przede wszystkim młodym. I być pozytywnie przyjęta – dla dobra każdego poczętego dziecka.

Tylko na pół roku

We wtorek dyrektorzy podkarpackich szpitali oraz starostwie uzgodnili stanowisko w sprawie podpisania kontraktów na ten rok z Narodowym Funduszem Zdrowia. – Jesteśmy gotowi je podpisać, ale tylko na I półrocze i to pod pewnymi warunkami – mówi dyrektor Adam Siembab.

Jakie to warunki? Fundusz musi zwiększyć limity na drugie półrocze do poziomu z 2009 roku, zwiększyć kontrakty na rehabilitację ambulatoryjną, zwiększyć finansowanie leczenia psychiatrycznego i uzależnień oraz przeznaczyć wszelkie nadwyżki finansowe na leczenie szpitalne w 2010 roku.

W przypadku sanockiego szpitala kontrakt pierwotny na 2010 rok był niższy o 1,2 mln od ubiegłorocznego. Po wizycie przedstawicieli Podkarpacia w Warszawie, minister Ewa Kopacz zwiększyła pulę pieniędzy na leczenie szpitalne o 50 mln zł. Sanok otrzyma z tego 420 tys. zł. – To dalej o 800 tys. zł mniej niż w ubiegłym roku. A jeśli zważyć, że kontrakt ubiegłoroczny został niedoszacowany na kwotę 3,3 mln złotych, łatwo policzyć, że w tym roku zabraknie nam około 4 mln – wylicza dyrektor Siembab. – Jeśli podpisałbym kontrakt całoroczny, nie miałbym żadnych

szans na wydarcie ani jednej złotówki z tych pieniędzy. Na razie NFZ nie zajęło stanowiska w tej sprawie.

Osobną kwestię stanowią niezapłacone nadwykonania, które za rok 2008 sięgają 2,2 mln zł, a za 2009 – 3,3 mln. Podkarpacie jest jedynym województwem w kraju, gdzie ich nie uregulowano. W środę szpital złożył pozew sądowy o wypłatę pierwszej z zaległych kwot. – Przez trzy miesiące negocjowaliśmy z NFZ, usiłując doprowadzić do ugody przedsądowej, co jest szybsze i bezkosztowe. Fundusz nie zmienił swego stanowiska, zmuszając nas do wystąpienia na drogę sądową. Wcześniej zrobił to samo szpital w Stalowej Woli i wygrał. Będzie to trochę dłużej trwało i pewnie nie mało kosztowało, ale trudno. Zostaliśmy postawieni pod ścianą – argumentuje dyrektor, nie kryjąc jednocześnie, że już przygotowuje kolejny pozew dotyczący roku 2009. /joko/



Jak świętują walentynki?

GRZEGORZ DUDZIŃSKI, dyrektor Specjalnego Ośrodka Szkolno-Wychowawczego:

– Obchodzimy dzień św. Walentego, ale bez jakiegoś wielkiego halo. Dla mnie jest to okazja, aby okazać uczucia moim trzem dziewczynom, żonie Ani i córkom: 10-letniej Oli i 7-letniej Kasi. Sprawiam im zawsze jakiś drobiazg: kartkę, coś słodkiego, kwiatek. One też o mnie pamiętają. Od dziewczynek zazwyczaj dostaję piękne, własnoręcznie zrobione serca z papieru. Słowem, obdarowujemy się i panuje rodzinna atmosfera. I taki właśnie jest sens walentynek w naszym domu.



W telewizji jest więcej krwi

Dwa pytania do Jacka Kotuli, przewodniczącego komitetu Contra in vitro

* Skąd pochodzą materiały i zdjęcia prezentowane na wystawie?

– Wystawa powstała w USA, a do Polski ściągnęła ją Fundacja PRO. Ja z kolei podjąłem działania, aby mogli obejrzeć ją mieszkańcy Podkarpacia.

* Bardzo często powtarzającym się zarzutem jest okrucieństwo, drastyczność, negatywny wpływ na dzieci. Były wytaczane nawet procesy o zgorznie publiczne, np. w Bielsku-Białej i w Rzeszowie.

– Z tego, co wiem, wszystkie zakończyły się uniewinnieniem. Nie rozumiem, dlaczego jedni mogą organizować na ulicach miast „parady miłości i wolności”, manifestować swoją orientację seksu-



alną, a inni nie mogą mówić prawdy o zabijaniu niewinnych. Obłudny jest też argument o okrucieństwie. Niech zatroskani o najmłodszych popatrzą, ile okrucieństwa jest w mediach i grach komputerowych. Każdego dnia dzieci mogą zobaczyć więcej krwi w TV, niż na naszej wystawie.

Rozmawiała Jolanta Ziobro

POZOSTANĄ W PAMIĘCI

Panu Edwardowi Myśliwcowi

Przewodniczącemu Rady Nadzorczej Sanockiego Przedsiębiorstwa Gospodarki Mieszkaniowej Sp. z o.o. w Sanoku wyrazy szczerego współczucia z powodu śmierci **ŻONY** składają

Zarząd, Rada Nadzorcza i Pracownicy SPGM Sp. z o.o.

Dilerzy narkotyków pod kluczem

Wspólna akcja policji i straży granicznej doprowadziła w ubiegłym tygodniu do zatrzymania jedenastu narkotykowych dilerów, działających w powiecie krośnieńskim i sanockim. Czterech najbardziej zaangażowanych w przestępczy proceder aresztowano tymczasowo na 3 miesiące. W gronie tym znalazł się również mieszkaniec Sanoka, 23-letni Dariusz B.

Policjanci pracowali nad tą sprawą od kilkunastu miesięcy. Pierwsze sygnały, które odebrali na początku 2009 roku, wskazywały, że rozprowadzaniem narkotyków zajmują się dwaj 24-letni mieszkańcy powiatu krośnieńskiego – Marcin L. i Daniel H. Do sprawdzenia tych informacji Komendant Miejski Policji w Krośnie wyznaczył najbardziej doświadczonych policjantów z wydziału kryminalnego. – Zadanie nie było łatwe. Obaj mężczyźni byli bardzo ostrożni i w każdy możliwy sposób starali się kamuflować swoją przestępczą działalność. Żmudna praca operacyjna, w której policjantów wspierali funkcjonariusze Straży Granicznej z Barwinka, sąd i prokuratura, zaczęła jednak przynosić efekty – mówi nadkom. Marek Cecuła, rzecznik KMP w Krośnie.

Uzyskiwane informacje potwierdzały, że podejrzani rozprowadzają narkotyki na dużą skalę, nie tylko w powiecie krośnieńskim, ale i sanockim. Ustalenia te były na tyle wiarygodne, że 18 stycznia br. prokurator zdecy-

dował o wszczęciu śledztwa, powierając je policji.

Psi węch nie zawiódł

Marcin L. i Daniel H. zostali ujęci w ubiegły czwartek (4 bm.) późnym wieczorem na drodze



Jeden z zatrzymanych w Moderówce dilerów próbował uciekać, został jednak szybko obezwładniony i „zaobrączkowany” w kajdanki.

w Moderówce. Audi 80, którym jechali, zatrzymali funkcjonariusze Karpackiego Oddziału Straży Granicznej. Jeden z mężczyzn próbował uciekać, został jednak szybko obezwładniony. – Sprobowaliśmy psy służbowe straży

granicznej, które wskazały w samochodzie miejsca ukrycia narkotyków. W skrytce pod siedzeniem pasażera oraz w tubie basowej głośnika samochodowego znaleźliśmy ponad pół kilograma amfetaminy. Większość znajdowała się w reklamówce, ale mężczyźni mieli też gotowe porcje amfetaminy i marihuany w woreczkach. Część z nich ukryta była w pojemnikach po kremie kosmetycznym – relacjonuje mjr Marek Jarosiński, rzecznik KOSG.

postawiono jedenastu osobom w wieku od 19 do 26 lat. Jeden z podejrzanych mieszka w powiecie sanockim, pozostali w krośnieńskim – informuje nadkom. Cecuła.

Uwzględniając wniosek policji i prokuratury, sąd tymczasowo aresztował na okres 3 miesięcy czterech najbardziej zaangażowanych w przestępczy proceder mężczyzn. Są to wspomniani Marcin L. i Daniel H. oraz 21-letni Mirosław N. i 23-letni Dariusz B. (z powiatu sanockiego). Wobec siedmiu pozostałych orzeczono dozór policji.

Podejrzanych przybędzie?

Z zebranego materiału dowodowego wynika, że w ciągu dwóch lat dilerzy rozprowadzili ponad 1 kg amfetaminy. Zarabiane na sprzedaży narkotyków pieniądze przeznaczali głównie na rozrywki, m.in. grę na automatach. Na poczet przyszłych kar, policjanci zabezpieczyli u nich mienie o wartości blisko 40 tys. zł.

Za handel narkotykami grozi im kara pozbawienia wolności od roku do lat 10. Policja nie ukrywa, że sprawa ma charakter rozwojowy i nie jest wykluczone, że niebawem lista podejrzanych jeszcze się wydłuży.

/joko/

Z kołędą w Drohobyczu

Sanocki chór Gloria Sanociensis oraz Zespół Smyczkowy Con Amore po raz pierwszy wystąpili w Drohobyczu. Zaproszeni przez mera Mikołaja Huka oraz Towarzystwo Kulturalne Polaków Ziemi Lwowskiej, wystąpili z koncertami kołęd i pastorałek.

Wizyta artystów, którym towarzyszyli przedstawiciele władz samorządowych miasta, to pierwszy etap w nabierającej tempa partnerskiej współpracy sportowo-kulturalnej między Sanokiem a Drohobyczem. W ciągu jednego dnia sanoccy śpiewacy i muzycy dali aż dwa koncerty. Pierwszy – w zabytkowym, polskim kościele pw. św. Bartłomieja, drugi – w Miejskim Domu Kultury, podczas dorocznego festiwalu chórów.

Występy sanockich chórystów z popisowymi „wstawkami” solistów oraz towarzyszeniem zespołu smyczkowego bardzo przypadły do gustu miejscowym słuchaczom, wśród których nie brakowało Polaków. Wielu z nich, słysząc polskie kołеды i pastorałki, miało łzy w oczach. Serca pozostałych podbiła specjalnie przygotowana przez sanoczan ukraińska kołęda „Za kim tużysz pastryri”.

– W festiwalu wzięliśmy udział jako jedyny chór i zespół zagraniczny. Nasz występ zo-

stał przyjęty owacją na stojąco, a utwór „Zegnajcie przyjaciela” bisowali trzy razy – mówi dyrygent Antoni Wojewoda. Na zakończenie piękne drohobyckianki w strojach narodowych wręczyły sanockim artystom tradycyjny kołacz i kwiaty – na znak najlepszych życzeń i pozdrowień dla wszystkich mieszkańców partnerskiego Sanoka.

Nasza delegacja została bardzo serdecznie przyjęta i ugoszczona przez władze

miasta oraz przedstawiciele Towarzystwa Kulturalnego Polaków Ziemi Lwowskiej. Na wspólnym spotkaniu omówiono dalszą współpracę kulturalną i sporto-

przygotowało Towarzystwo Brata Alberta. W imieniu burmistrza Sanoka Wojciecha Blecharczyka leki i witaminy dla Urzędu Miasta w Drohobyczu i Towarzy-



Występ sanockiego chóru i zespołu smyczkowego w polskim kościele w Drohobyczu u wielu słuchaczy wywołał łzy w oczach.

wą pomiędzy obydwoma miastami.

Sanoczanie nie przyjechali w gości z pustymi rękami. Przywieźli paczki z odzieżą, które

stwa Kulturalnego Polaków Ziemi Lwowskiej przekazał sekretarz Miasta Sanoka Waldemar Och.

oprac. /jot/

Jak świętuje walentynki?

ANDRZEJ SMOLIK, dyrektor Państwowej Szkoły Muzycznej:

– Walentynki to miły zwyczaj, choć obchodzi je raczej młodzież. Jako mężczyzna wyznaję zasadę, że kobietom należy się szacunek i uwaga przez cały rok, a nie tylko w takie dni jak św. Walentego czy Dzień Kobiet. Podobnie zresztą uważa moja żona, która zawsze podkreśla, że jeśli pamięta się przez cały rok, nie ma potrzeby jakiegos szczególnego traktowania akurat 14 lutego czy 8 marca. Niemniej staram się sprawić małżonce jakąś niespodziankę: podarować drobiazg, kwiatek albo zaproponować wspólne wyjście i cieszyć się, gdy daje się namówić na takie symboliczne uczczenie tych dni.



Patrzcie i podziwiajcie!

To chyba jedyna taka impreza, podczas której każdy młody człowiek może wystąpić na scenie i pochwalić się swoimi umiejętnościami przed najbardziej krytyczną i wymagającą publicznością – rówieśnikami. O dziwo, chętnych nie brakuje. Formuła organizowanego przez Gimnazjum nr 1 „Zimowego pokazu talentów” świetnie się sprawdza już drugi rok.

Pokazu nie poprzedzają żadne eliminacje. Wystarczy zgłosić się do Joanny Warchoń-Zukowskiej, nauczycielki koordynującej całość. A potem dobrze poćwiczyć w domu przed lustrem, aby nie być wygwizdanym przez koleżanki i kolegów, choć jeszcze się to nie zdarzyło. Wręcz przeciwnie, wszyscy odważni są nagradzani gorącymi brawami. – Pokaz talentów wymyślił się po to, aby młodzież mogła zaprezentować właśnie swoje talenty i umiejętności, na co nie ma czasu w szkolnej codzienności, zdominowanej przez pracę, testy, sprawdziany. Cieszymy się, że jest tylu odważnych, którzy nie boją się wyjść na scenę i stanąć przed rówieśnikami, potrafiących przełamać treść i podjąć ryzyko – mówi Paweł

Stefański, dyrektor G1. Dzięki uprzejmości dyrekcji SDK odbywa się to na prawdziwej scenie, z profesjonalnym oświetleniem i nagłośnieniem.

W tym roku wystąpiło prawie „czterdziestu wspaniałych” – solo, w duetach i zespołach. Śpiewali, tańczyli, prezentowali pokazy gimnastyczne, zonglerskie, formy teatralne. – Taniec to nasza miłość i pasja, sposób wyrażenia siebie i naszych emocji. Koleżanki i koledzy przyjęli nas entuzjastycznie, choć wcześniej trochę bałaliśmy się, że może być inaczej – dzieliła się na gorąco trójka tancerzy: Adrianna Krowicka, Nastazja Leśniak i Marcin Biodrowicz, którzy na co dzień szlifują swoje umiejętności w Formacji Tańca Towarzystwskiego „Flamenco”. (jz)

Warto zobaczyć!

BWA – Galeria Sanocka ma z kolei super niespodziankę dla kinomanów. Już niebawem będą mogli zobaczyć film Bartka Konopki „Królik po berlińsku”, nominowany przed tygodniem do Oscara w kategorii dokument.

Film opowiada o państwie totalitarnym, widzianym oczami...królików. To historia trochę śmieszna, trochę smutna, a trochę tragiczna, która kończy się jednak happy endem – rozbiórką muru berlińskiego. Świetny komentarz, Krystyna Czubówna w roli lektora i znakomita realizacja – to trzeba zobaczyć! Projekcja 26 lutego, godz. 18. Wstęp 2 złote. /j/



Na tradycyjną nutę

Kulig, malowanie na szkle, wyplatanie z wikliny to pomysły na niebanalne ferie w klimacie ludowym. Zapraszamy – zupełnie niezależnie od siebie – PTTK i Bazar Sztuki.

Kulig z ogniskiem, w ramach akcji „Ferie z PTTK”, odbędzie się 14 lutego. Trasa: skansen, Sosenki, czołgowisko. Początek o 14. Koszty 25 zł (dzieci do 10 lat) i 35 (pozostali). Zapisy do 11 lutego w biurze PTTK przy ul. 3 Maja.

„Sztuka sama do was puka” to motto Artystycznych Ferie w „Bazarze Sztuki” (16-17 lutego). W programie: malowanie na szkle; wyplatanie prostych form z wierzby plecionkarskiej; improwizacje plastyczne – przetwarzanie wszelkich materiałów wszelakimi

technikami w towarzystwie muzycznych hulanek i swawoli; gry i zabawy integracyjne – kreatywne zabawy, plastyka, muzyka, rytmika. Zajęcia poprowadzą Katarzyna Onacko – mistrz koszykarstwa i plecionkarstwa, wykładowca Uniwersytetu Rzemiosła Artystycznego w Woli Sękowej i Aleksandra Różga – Pracownia „Po Prostu”, instruktor rzemiosła artystycznego, wokalistka ludowa, animatorka kultury, dolicznik (od tła do licatrad.) w Pracowni Ikon Angeloi. Szczegóły pod numerem telefonu: 503 374 929. (z)

Karnawałowe Flamenco

Już jutro (13 bm.) miłośników tańca czeka nie lada gratka – „Koncert karnawałowy” FTT „Flamenco”.

Na scenie sali widowiskowej SDK zaprezentuje się ponad 70 tancerzy, tworzących grupę średnią oraz dwie grupy dziecięce. W ich wykonaniu zobaczymy zarówno tańce latynoamerykańskie, jak i standardowe. Początek koncertu o godz. 17. Bilet w cenie 8 złotych do nabycia w kasie SDK. /k/

Wieczór z metalem

Po kilku tygodniach przerwy znów mamy dobrą informację dla miłośników ekstremalnych brzmień. W sobotę (13 bm.) w klubie „Rudera” odbędzie się metalowy koncert, podczas którego w roli gwiazdy wystąpi zespół PANDEMONIUM. To weterani krajowej sceny – formacja istnieje ponad 20 lat. Jako support zagra grupa PNEUMATIC FROST. Początek imprezy o godz. 19.30, bilety po 13 zł. (b)



Świetnie bawiła się i publiczność – około 200 osób – i młodzi artyści. Brawo dla G1 za pomysł i realizację!

POZOSTANĄ W PAMIĘCI

Koledze Bogusławowi Ciupce
Prezesowi Zarządu Powiatowego
Polskiego Stronnictwa Ludowego
wyraży szczerego współczucia z powodu
śmierci **MAMY**
składają

**Koleżanki i Koledzy
z Zarządu Powiatowego PSL w Sanoku**

Panu Wiesławowi Wilkoszowi
szczerze wyrazi współczucia
z powodu śmierci **ŻONY**
składają

**Burmistrz Miasta
i Pracownicy urzędu**

WALENTYNKI W KINIE SDK – 14 lutego, niedziela

Godz. 13. „Księżniczka i żaba” – uroczą baśń, zrealizowana „z sercem”. O tym, że marzenia się spełniają. Akcja toczy się w latach dwudziestych, w tętniącym rytmem jazzu Nowym Orleanie. Głównymi bohaterami są: pragmatyczna dziewczyna i książę lekkoduch. Tajemniczy doktor Facilier wciągnie tę dwójkę w ciąg niezwykłych, magicznych wydarzeń... (W Kinie SDK także w piątek o 17, w sobotę o 14, od poniedziałku do środy o 17, dodatkowo we wtorek o 14.30).

Godz. 15. „Kotysanka” – najnowsza komedia Juliusza Ma-

chulskiego, który tym razem postanowił stworzyć przewrotną mieszanekę: połączyć humor z elementami grozy i zaproponować widzom inteligentną zabawę konwencjami. Oto w zagadkowych okolicznościach znikają mieszkańcy i goście pewnej miejscowości, atmosfera gęstnieje, ale zanim mroczna tajemnica zostanie odkryta, robi się strasznie śmiesznie... (Tylko 14 II).

Godz. 17. „Afony i pszczoły” – nastrojowy film Jana Jakuba Kolskiego o trudnej miłości i niepohamowanym żywiole uczuć.

Wszystko w przepięknych plenerach, jak zwykle u tego reżysera. Niespodziankę w filmie stanowią... zapaśnicze walki. Reżyser postanowił przysposobić do aktorstwa kilku uznanych zawodników tej dyscypliny (w tym olimpijczyka Adama Sandurskiego) i zaprezentować sceny widowiskowe, pełne napięcia i dynamiki. (Także w piątek o 19, w sobotę o 20).

Godz. 19. „Tulpan” – komedia nie tyle romantyczna, co egzotyczna, bo jej akcja rozgrywa się w przestrzeni kazachskich stepów. Świetny film, obsypany nagrodami. Hymn na cześć niełatwego życia. O oswojaniu natury. O marzeniach i ich ewaluacji.

Dla czytelników, którzy jako pierwsi zadzwonią do redakcji w piątek o godz. 12, mamy po jednej podwójnej wejściówce na każdy z filmów.

Także o miłości, ale innej, niż ta, pokazywana na obrazach z Hollywood. (Także od poniedziałku do środy o 19)

Godz. 21. „Przypadkowy mąż” – Emmy Lloyd, pani psycholog, specjalizuje się w leczeniu związków i prowadzi własną audycję radiową. Kiedy jedna z jej słuchaczek idzie za jej radą i postanawia zerwać ze swoim narzeczoną, życie Emmy jest poważnie zagrożone. Porzucony chłopak, strażak z Nowego Jorku, nie zamierza bowiem zostać tak tej sprawy i spróbuje dać pomysłowej pani doktor nauczki. Co z tego wyniknie? (Tylko 14 lutego).

Śladami Ryszarda Wiktora Schramma

„Chociaż urodziłem się w Poznaniu, gdzie mój ojciec powołany został na tworzony w 1919 r. uniwersytet, za mój dom rodzinny zawsze uważałem Olchowę” – pisał Ryszard Wiktor Schramm w „Prywatnej podróży pamięci”, książce wydanej siedem lat temu nakładem wydawnictwa Bosz. Proza to nietuzinkowa, dla regionu bezcenna, odsłaniająca tajemnice rodu Schrammów, zasiedziało w Olchowie od XIX wieku.

Ogromne są zasługi Schrammów dla nauki polskiej. Prawdziwy „klan” profesorski w czterech pokoleniach. Julian, dziadek Ryszarda, wybitny naukowiec, profesor chemii, po studiach na Uniwersytecie Jana Kazimierza we Lwowie prowadził badania na Uniwersytecie Jagiellońskim. Jego syn Wiktor organizował katedrę i zakład ekonomii rolnej na Uniwersytecie im. Adama Mickiewicza w Poznaniu. Wszechstronnie wykształcony Ryszard – ukończył studia chemiczne i biologiczne – stał się prekursorem polskiej biochemii, zabiegając skutecznie o utworzenie nowoczesnej katedry na UAM. Syn Ryszarda, Tomasz, także profesor, jest historykiem.

Ryszard Wiktor Schramm zmarł w grudniu 2007 w wieku 87. lat. Wydawnictwo Poznańskie wydało właśnie książkę – tom z serii „Wybitni Wielkopolanie”, świadectwo bogatego i niezwykłego życia, przyczynę do zachowania pamięci o Profesorze i jego dziełach. Tytuł: „Nie lubię chodzić po cudzych śladach...” jest cytatem, jakże znaczącym. Ryszard W. Schramm był człowiekiem iście renesansowym, aktywnym w wielu dziedzinach – nauce, taternictwie, alpinizmie, polarnictwie, fotografii i kartografii. W XX wieku docierał do miejsc na

kuli ziemskiej wcześniej nikomu nieznanymi.

Jeden z pierwszych egzemplarzy książki „Nie lubię chodzić po cudzych śladach...” trafił do Sanoka. Ziemia Sanocka, „złote jabłko ziem Ruskich Korony” – jak z lubością powtarzał Ryszard W. Schramm, była mu wyjątkowo droga. „Został tu



piękny szmat mojego życia [...] i wierzę, że nigdzie na świecie las tak nie szumi i niebo nie jest tak głębokie, jak właśnie tu” – pisał w „Prywatnej podróży pamięci”.

Podczas licznych wypraw Profesor zwykł powtarzać, że nie cho-

dzi o to, by dotrzeć do celu, ale by się czegoś nauczyć. Wędrując czy to po Spitsbergenie, czy brzegami Tarnawki lub Hoczewki, obserwował wszystko uważnie, sporządzając notatki. Zapisem takich bezcennych spostrzeżeń, od onomastyki, etnologii aż po geologię, przy okazji zachłystywania się widokami Bieszczadu jest proza „Na wschód od Oslawy”. Poszukując przeszłości rodzinnej w „Prywatnej podróży pamięci” nakreślił Ryszard W. Schramm topografię gniazd ziemianinów i szlacheckich Ziemi Sanockiej, koligacji rodowych, zwyczajów. Bezcenne.

„Mimo całej wiedzy o Jego życiu uczonego i podróżnika i, nie ma co ukrywać, poznaniaka z urodzenia i miejsca stałego zamieszkania, widzę Ryszarda wyłącznie na tle Sanoczczyzny i jest dla mnie, a jestem pewien, że również dla wielu „stać”, przede wszystkim jednym z ostatnich, jeżeli nie ostatnim, reprezentantem tego, co kiedyś stanowiło ważny, niezbywalny komponent socjologicznej i kulturowej mozaiki naszego regionu – dworu, niekiedy herbowego, i jego intelektualnego podglebia” – napisał Janusz Szuber, zaprzyjaźniony z Profesorem, we wspomnieniu zamieszczonym w książce „Nie lubię chodzić po cudzych śladach...”

W trosce, by w ślady Ryszarda W. Schramma poszło wielu, powstał piękny wydany i rzetelnie opracowany tom, w którym znalazły się wypowiedzi współpracowników, uczniów i przyjaciół Profesora. (msw)



Obrona Wójtostwa



TOMASZ CHOMISZCZAK

Od razu uspokajam: nie wzywam do żadnej bohaterskiej walki. Wymienionej w tytule sanockiej dzielnicy nie trzeba przed nikim bronić. Mieszkańcy mogą czuć się bezpieczni. Bo nie tyle o samą dzielnicę chodzi, co o jej nazwę, która od dłuższego czasu nie daje mi spokoju.

Zauważyli Państwo z pewnością, że coś z nią jest nie tak? W powszechnym obiegu – lecz także oficjalnie – zapis ten funkcjonuje w dwóch wariantach: jako wymienione powyżej „Wójtostwo” oraz wzbogacone o dodatkową spółgłoskę „Wójtowstwo”.

Drużyna z tych nazw jest, niestety, utrwalona w Statucie Miasta Sanoka. Piszę „niestety”, bo według nieoficjalnych informacji, w I kadencji nowego samorządu dokonano po prostu błędów literowych w trakcie przepisywania listy dzielnic. Ale urzędnicy mówią, że prawo jest prawem: skoro

tak stanowi Statut, należy się do tej – błędnej nawet ortografii – stosować.

Błędnej, bo przecież polskie słowniki nie znają pojęcia „wójtowstwo”. Jest tylko „wójtostwo”, czyli „urząd, godność wójta”, rozumiane też ewentualnie jako „posiadłość nadana wójtowi” – podobnie jak „starostwo” to urząd czy posiadłość starosty. Analogicznie przecież od „mistrza” tworzymy „mistrzostwo”, a od „dziedzi” – „dziedzicostwo”. Nigdzie żadna dodatkowa literka „w” nie jest wkładana do końcówki wyrazu.

Co dalej? Poprawić zapis w Statucie podobno nie jest łatwo, bo wykaz trafił na listę ministerialną. Poza tym niektórzy twierdzą, że nazwa własna może różnić się od zwyczajowej i nie należy jej zmieniać. Zgoda – o ile jednak nie był to zwykły błąd stenotypistki, bo wówczas sprawy nie można zignorować.

Z drugiej strony, jeśli już nawet mamy pozostać przy tej błędnej, oficjalnej wersji, to należy terminologię ujednolicić, aby nie występowały równoległe dwa warianty. Bowiem powoduje to zamieszanie nie tylko wśród mieszkańców, ale i przybyszów – dość rzucić okiem na kolejne wydania planu Sanoka, w których obie wersje pojawiają się na przemian wedle niezamierzonej zapewne przypadkowości.

Tylko czy to obchodzi jeszcze kogoś poza mną, któremu „Wójtowstwo” nie może przejść przez gardło, a co dopiero przez klawiaturę?

Modeli cały tłum

Rozstrzygnięty został XXIV Podkarpacki Konkurs Plastikowych i Kartonowych Modeli Redukcyjnych. W tym roku zgłoszono prawie 200 prac.



Podczas rozstrzygnięcia konkursu modelarze podziwiali prace kolegów „po pasji”.

Impreza „Puchatka” od lat ma to do siebie, że startują głównie modelarze z innych miast. W tym roku było to aż nadto widoczne – w stawce prawie 60 uczestników było zaledwie 5 sanoczan. W tym oczywiście modelarska rodzina Szafranców. Pan Artur zdobył 1. nagrodę wśród seniorów w kat. plastikowych samolotów śmigłowych, jego syn Dominik był 2. w młodzikach (plastikowe samoloty odrzutowe), a córka Julita 3. w juniorach (plastikowe samoloty śmigłowe). Ponadto Janusz Wołoszyn zajął 1. miejsce w kat. kartonowe pojazdy gąsienicowe, a Wojciech Buras 2. w kat. kartonowe samoloty jednosilnikowe.

Podczas rozstrzygnięcia konkursu uczestnicy nie tylko odbierali nagrody, ale też podziwiali prace kolegów po pasji, dyskutując o nowinkach modelarskich. – Poziom konkursu był dość wysoki, na pewno wyższy od kilku poprzednich. Frekwencję też mieliśmy lepszą niż poprzednio. Szkoda tylko, że startowali głównie modelarze z innych miast – Krosna, Rzeszowa, Leska, Ustrzyk Dolnych, Jedlicza czy nawet Równego. Ale może będzie lepiej, bo są plany reaktywacji modelarni kartonowej i plastikowej w „Puchatku” – powiedział przewodniczący jury Jan Węgrzyński, prowadzący modelarnię lotniczą w ODK „Gagatek”. (bart)

Segregacja odpadów - to nie takie trudne. Spróbuj i Ty.

1. WOREK ZIELONY - OPAKOWANIA SZKLANE KOLOROWE
2. WOREK BIAŁY - OPAKOWANIA SZKLANE BEZBARWNE
3. WOREK NIEBIESKI - PAPIER I TEKTURA
4. WOREK ŻÓŁTY - OPAKOWANIA Z TWORZYW SZTUCZNYCH
5. WOREK CZERWONY - OPAKOWANIA Z BLACHY ORAZ METALE

Chcemy żyć w czystym mieście. Sanoczanie na rzecz środowiska.

Projekt „EKO-SANOK” zrealizowano z funduszy Europejskiej Wspólnoty Gospodarczej przy udziale Instytutu Technologicznego i Regionalnego Centrum Innowacji i Transferu Technologii oraz Urzędu Miejskiego w Sanoku. Mechanizm Finansowy Europejskiego Obszaru Gospodarczego oraz Narodowego Mechanizmu Finansowego



Miejska Biblioteka Publiczna
ul. Lenartowicza 2, tel. 13-464-57-50 (sekretariat), 13-464-57-51 (czytelnia), 13-464-57-52 (wypożyczalnia).
www.biblioteka.sanok.pl
Czynna: pon. 9-15, wt.-pt. 9-17, sob. – 9-30-14.

Biblioteka Pedagogiczna
ul. Kiczury 16, tel. 13-463-21-82
Godziny otwarcia: poniedziałek, wtorek – 9-18, środa – nieczynne, czwartek, piątek – 9-18, sobota – 9-15.

Miejski Ośrodek Informacji Europejskiej
ul. Rynek 15 (lokal RIG), tel. 13-463-04-44. Zaprasza codziennie: pon.-pt. 7.30-15.30.

Muzeum Historyczne (Zamek)
www.muzeum.sanok.pl
e-mail: muzeum@muzeum.sanok.pl
Czynne: pon. 8-10, czw., pt. 8-15, wt. i śr. 9-17, sob., niedz. 9-15. Ekspozycje stałe: ikony, malarstwo Z. Beksińskiego

Muzeum Budownictwa Ludowego
tel. 13-463-09-04, 13-463-09-34 (dyrekcja), tel./fax. 13-463-53-81, tel. 13-463-16-72 (skansen), www.skansen.mblsanok.pl, e-mail: skansen.sanok@pro.onet.pl

BWA Galeria Sanocka
tel. 13-463-60-30, ul. Rynek 14
Godziny otwarcia: wtorek-piątek 10-17, sobota 10-14.

Centrum Informacji Turystycznej
ul. Rynek 14 tel. 13-464-45-33 lub 13-463-60-60, e-mail: citosanok@um.sanok.pl Czynne: 1.05.-15.10 i ferie zimowe. dni robocze: 9-17, soboty, niedziele i święta: 9-13, pozostałe dni robocze w roku: 9-17.

Stowarzyszenie Inicjowania Przedsiębiorczości w Sanoku
ul. Rynek 15, tel. 13-464-34-15, – bezpłatna pomoc w rozpoczęciu lub prowadzeniu działalności gospod., doradztwo dla firm – codziennie w godz. 7.30-15.30.

Młodzieżowy Dom Kultury
plac św. Michała 6, tel. 13-463-09-15
Osiedlowy Dom Kultury „Gagatek”
ul. Kochanowskiego 25, tel. 13-464-50-50

Osiedlowy Dom Kultury „Puchatek”
ul. Traugutta 9, tel. 13-464-61-35
Państwowa Szkoła Muzyczna
ul. Podgórze 25, tel. 13-464-53-15
Sanocki Dom Kultury
ul. Mickiewicza 24, tel. 13-463-10-42

MOSiR w Sanoku
Basen kryty, informacja na temat ogólnodostępnych godzin dla klientów indywidualnych tel. 13-465-91-55.

Postój taxi tel. 13-463-03-33 – 24h
Postój taxi bagażowych tel. 13-463-16-60

Radio TAXI tel. 196-66 – 24h
Tele TAXI tel. 194-77 – 24h
San-TAXI tel. 196-69 – 24h

Liga Ochrony Przyrody oraz Społeczna Straż Rybacka
Zarząd Okręgu Bieszczadzkiego przy ul. Kościuszki 12, tel. 13-463-68-58, dyżury pon.-pt. w godz. 8-16.

Noce dyżury aptek
12-15 II – apteka mgr J. Śmietana, ul. Jana Pawła II 31a.
15-22 – apteka „VIOLA”, ul. Lipińskiego 56.
Poradnia Psychologiczno-Pedagogiczna
ul. Kościuszki 16 (I piętro), sekretariat – tel. 13-463-16-71, rejestracja pon.-pt. w godz. 7.30-15.30

Punkt Informacyjno-Konsultacyjny ds. Probleatów Alkoholowych UM
ul. Sobieskiego 1 (Zespół Gabinetów Lekarskich), tel. 13-464-17-44, czynny: pon. i czw. 10-20, wt. i śr. pt. 11.30-19.30.
Dyżur członków MKRPA poniedziałki (16-18). Dyżur pełni: 15.02.2010 r. – Lidia Mackiewicz-Adamska. Alkoholowy telefon zaufania: 13-463-01-00.
Straż Miejska – tel. 13-463-23-31.

* Są rodziny, w których w ciągu roku dwie-trzy osoby umiera na choroby nowotworowe. Znajoma, która straciła w krótkim odstępie czasu matkę i dwie siostry, mówi, że rak rozprzestrzenia się niczym grypa. Czy grozi nam „rakowa pandemia”?

* Sporo osób ma głębokie przeświadczenie, że rak to takie coś, czego lepiej nie „ruszać”. Nawet, jeśli podejrzewają, że coś złego się dzieje, nie zgłaszają tego lekarzowi i ukrywają dolegliwości przed najbliższymi...

profilaktyczne wszystko załatwiają. Znam pacjentki, które nie mogą zrozumieć, że mimo iż wykonywały systematycznie badania, jednak zachorowały. Tymczasem profilaktyka to nie czary-mary. Nie zapobiega nowotworowi. Wykonuje się ją po to, by wykryć chorobę w mo-

ciężonych genetycznie”? Czy powinno się badać np. poziom markerów nowotworowych?

– Odradzam wykonywanie markerów; badanie generalnie służy do monitorowania leczenia a nie rozpoznania choroby i może być niewiarygodne. Jedynym wyjątkiem

Światowy Dzień Walki z Rakiem (4 lutego) to okazja, by dowiedzieć się czegoś więcej o tej chorobie. Na nowotwór złośliwy zachorować może każdy, niezależnie od wieku, płci, sytuacji materialnej.

Rak boi się wczesnego rozpoznania

Z Agnieszką Siwek, specjalistką chirurgii ogólnej i onkologicznej z Podkarpackiego Ośrodka Onkologicznego w Brzozowie rozmawia Jolanta Ziobro



– Zapadalność na nowotwory wzrasta w związku z wydłużaniem się życia. Im dłużej się żyje, tym większe prawdopodobieństwo ujawnienia tej choroby. Z drugiej strony mamy dynamicznie rozwijającą się medycynę, dzięki czemu rak jest częściej diagnozowany. Trudno więc mówić o „rakowej pandemii”, choć rzeczywiście chorych mamy coraz więcej. Rak jest na drugim miejscu – po chorobach krążenia – przyczyną zgonów w Polsce.

* Czy rak to wyrok? Polska zajmuje dopiero 22. miejsce w Europie pod względem skuteczności leczenia nowotworów.

– Wykrycie nowotworu to jeszcze nie wyrok. W Polsce rzeczywiście choroba bywa rozpoznawana dużo później niż w innych krajach, ale wynika to m.in. z tego, że pacjenci niechętnie zgłaszają się na badania diagnostyczne. Wielu wydaje się, że jak się nie mówi i nie myśli o chorobie, to nic złego nie przydarzy się. Tymczasem wczesna diagnoza jest bardzo ważna, bo gdy proces chorobowy jest zaawansowany, stoimy na straconych pozycjach. Nawet operacja i „chemia” niewiele wówczas dają. Wiele nowotworów bardzo dobrze się leczy, jak choćby białaczka u dzieci, rak piersi i szyjki macicy. Warunkiem jest jednak wczesne wykrycie w badaniach profilaktycznych.

– Rzeczywiście, spotykałam świadome, wykształcone pacjentki, które zgłaszały się z niewiarygodnie zaawansowaną chorobą! Natomiast pokutujący od lat przesąd, że rak boi się noża, ma pewne przewrotne uzasadnienie. Jeżeli zaczynamy leczyć chorych bardzo zaawansowanych, prawdopodobnie nie wygramy. Nawet jak coś zrobimy, wznowa i postęp choroby szybko się ujawniają. * W ramach Narodowego Programu Walki z Rakiem wysyłane są do kobiet imienne zaproszenia na badania. Statystyki pokazują, że niespełna 10 procent pań odpowiada na te zawiadomienia. Większość zaproszeń leży w śmietniku...

– Myślę, że takie zachowania wynikają ze strachu. Tak silnego, że powoduje jakby zatracenie instynktu zachowawczego. Z drugiej strony, wiele osób uważa, że badania

W 2008 r. w Polsce na nowotwory zapadło 140 tysięcy osób, liczba ta w 2010 r. wzrosła do 160 tys. Stanie się tak m.in. dlatego, że rośnie udział 65-latków i starszych osób w strukturze zachorowalności, poza tym nowotwór jest chorobą cywilizacyjną, która na całym świecie zatacza coraz szersze kręgi. W minionym roku zmarło 90 tys. Polaków, w 2010 r. umrze 100 tys. Głównym powodem jest zbyt późne zdiagnozowanie zmian nowotworowych. Podczas gdy w Unii Europejskiej i Stanach Zjednoczonych wczesne leczenie podejmuje się w 80 proc. przypadków, w Polsce wskaźnik ten wynosi zaledwie 20 proc. Mężczyźni najczęściej chorują na nowotwory złośliwe płuc, jelita grubego, prostaty, pęcherza moczowego i żołądka. Kobiety raka piersi, jelita grubego, płuc, trzonu macicy, jajników i szyjki macicy.

mencie, kiedy da się wyleczyć. Wyjątkiem jest cytologia – tu leczymy stany zapalne, przednowotworowe, dzięki czemu możemy zapobiec rozwojowi choroby.

* Co robić, aby uniknąć zachorowania?

– Prowadzić w miarę zdrowy tryb życia, choć wiem, że to niełatwe. A więc: dobre odżywianie, niepalenie papierosów, regularna aktywność fizyczna, ograniczenie spożycia alkoholu, nielekceważenie chorób i stanów zapalnych. * Proszę jeszcze powiedzieć młodym dziewczynom, szczególnie teraz, w okresie studiów, aby unikały opalania w solarium.

– Opalanie, czy to na słońcu czy w solarium, jest szkodliwe. Ilość nowotworów skórnych u opalających się jest zdecydowanie większa. Dziewczęta korzystające z solarium, odczuwają skutki – jednym z nich może być czerniak – około 60-70 roku życia.

* Czy są zalecanie jakichś badań, które powinny wykonać szczególnie osoby z rodzin „ob-

jest marker raka jajnika i poziom PSA u mężczyzn. Indywidualny program badań na pewno należy ustalić z lekarzem rodzinnym. Dla kobiet najważniejszym badaniem profilaktycznym jest cytologia – jeśli kobieta współżyje, należy wykonać ją po raz pierwszy w 25. roku życia – oraz mammografia. Pierwszą wykonuje się w 45. roku życia, a od 50. roku życia co dwa lata. Jeśli w rodzinie wystąpił rak jajników – również poziom markerów. Dla obu płci bardzo polecane jest badanie profilaktyczne jelita grubego, gdyż ostatnio obserwujemy wzrost zapadalności na ten nowotwór. Obecnie dostępna jest profilaktyczna kolonoskopia dla pacjentów obu płci po 50 roku życia.

* A mężczyźni?

– Zalecamy badanie lekarskie przez odbyty oraz poziom PSA czyli antygenu charakterystycznego dla prostaty, rokrocznie po pięćdziesiątce.

* Gdzie może szukać dodatkowej pomocy osoba, która dowiedziała się o chorobie swojej lub najbliższych i jest załamana? Lekarze, wiadomo, nie mają czasu na trzymanie za rękę i psychoterapię...

– Wiem, że działa klub amatek – podobno były plany, by taki klub powstał w Sanoku – oraz klub pacjentów ze stomią. W naszym szpitalu pracuje psycholog kliniczny na etacie; jest też możliwość konsultacji psychiatrycznej.

§ Prawnik radzi

Cztery lata temu wyprowadziłam się od męża do moich rodziców. Mąż w ogóle nie interesuje się naszym losem tj. moim i naszego wspólnego siedmioletniego dziecka, w tym nie płaci alimentów, pomimo zasądzenia ich wyrokiem sądowym. Z posiadanych przeze mnie informacji wiem, że mąż nigdzie nie pracuje a nawet podobno ostatnio wyjechał za granicę. Proszę poradzić mi, co mam w tej sytuacji dalej zrobić, gdyż obawiam się, że mąż może np. zaciągać długi, które później będę musiała spłacać. Chciałabym wnieść pozew o rozwód, ale nie wiem, w jakim sądzie odbywa się sprawa? Ile to kosztuje? Czy koszty zawsze ponosi osoba składająca pozew?

Katarzyna B. z Sanoka

Jeśli chodzi o alimenty to powinna Pani złożyć wniosek o wszczęcie egzekucji do Komornika. Sprawa rozwodu kształtuje się w następujący sposób. Zgodnie z art. 56 § 1 KRO pomiędzy małżonkami musi nastąpić zupełny i trwały rozkład pożycia. W tym celu sąd bada, czy istnieje między nimi więź fizyczna, uczuciowa i majątkowa, a jeżeli nie istnieje, to od jak dawna. Ponadto należy mieć na uwadze, że mimo zupełnego i trwałego rozkładu pożycia sąd nie orzeknie rozwodu, jeżeli wskutek niego miałoby ucierpieć dobro wspólnych małoletnich dzieci małżonków albo jeżeli z innych względów orzeczenie rozwodu byłoby sprzeczne z zasadami współżycia społecznego (art. 56 § 2 KRO). Co więcej, rozwód nie będzie również dopuszczalny, jeżeli żąda go małżonek wyłącznie winny rozkładu pożycia, chyba że drugi małżonek wyrazi zgodę na rozwód albo że odmowa jego zgody na rozwód jest w danych okolicznościach sprzeczna z zasadami współżycia społecznego (art. 56 § 3 KRO).

Powództwo ze stosunku małżeństwa wytacza się wyłącznie przed sąd (okręgowy), w którego okręgu małżonkowie ostatnio mieszkali, jeżeli choć jedno z nich w okręgu tym jeszcze ma miejsce zamieszkania lub zwykłego pobytu. Z braku takiej podstawy wyłącznie właściwy jest sąd miejsca zamieszkania strony pozwanej, a jeżeli i tej podstawy nie ma – sąd miejsca zamieszkania powoda.

Koszty związane z przyjęciem sprawy do rozpoznania ponosi osoba wnosząca pozew. Opłata sądowa od pozwu o rozwód wynosi

Podstawa prawna:

- ustawa z dnia 17 listopada 1964 roku kodeks postępowania cywilnego (Dz. U. Nr 43 poz. 296 z późn. zm.),
- ustawa z 25 lutego 1964 roku kodeks rodzinny i opiekuńczy (Dz. U. 1964 Nr 9 poz. 59 z późn. zm.),
- ustawa z dnia 28 lipca 2005 roku o kosztach sądowych w sprawach cywilnych (Dz. U. 2005 Nr 167 poz. 1398 z późn. zm.)



Porad Prawnych udziela Radca Prawny Marta Witowska z Kancelarii Radcy Prawnego Marta Witowska 38-500 Sanok, ul. Sienkiewicza 10 tel. 13-463-39-49 www.witowska.com Pytania prawne prosimy kierować na adres internetowy redakcji: tygodniksanocki@wp.pl

obecnie 600 zł. Jednakże jeśli Pani nie jest w stanie ponieść kosztów sądowych bez uszczerbku utrzymania siebie i rodziny, może Pani w pozwie o rozwód wnieść o zwolnienie od kosztów sądowych jak również o ustanowienie adwokata lub radcy prawnego z urzędu. W tym celu powinna Pani wykazać, że nie jest Pani w stanie ponieść kosztów sądowych bez uszczerbku utrzymania siebie i rodziny jak również załączyć odpowiednie oświadczenie o stanie rodzinnym, majątku, dochodach i źródłach utrzymania osoby fizycznej ubiegającej się o zwolnienie od kosztów sądowych w postępowaniu cywilnym.

Byłe znaleźć jelenia

Jedna z naszych Czytelniczek przekonała się, że nawet tak szacowana instytucja jak TVP naciąga naiwnych na koszty w SMS-owych konkursach.

Choć pani Joanna do naiwnych nie należy, skusiła się na konkurs właśnie dlatego, że firmowała go publiczna telewizja, a nie jakiś podejrzana firemka. Konkurs – w chętnie oglądanym przez nią programie „Kawa czy herbata” – reklamował aktor znany z serialu „Plebania”, przez co wszystko wydawało się bardziej wiarygodne. – Kiedy po raz kolejny usłyszałam, że gdy wyślę SMS-a na podany numer, wygram jedną z tysięcy nagród rzeczowych – bo samochód od razu wydał mi się nierealny – sięgnęłam po komórkę – opowiada.

Wygrałaś 20 tysięcy!

Chwilę potem otrzymała odpowiedź z gratulacjami: „Nie do uwierzenia, ale wygrałaś 20 tys. zł!”. Zanim zdążyła się ucieszyć, musiała odpowiedzieć na kolejne pytanie: na co wyda nagrodę? Na remont, podróż czy może inny cel? Pomyślała, że pewnie jest to potrzebne do statystyki i wpisała pozycję „inne”. Kiedy za moment przyszedł kolejny SMS, z pytaniem dotyczącym olimpiady zimowej, zdała sobie sprawę, że padła ofiarą drobnego oszustwa. – Polegało na sformułowaniu „wygrałaś”, bo przecież nie wygrałam.

Niby wiedziałam, że organizatorzy stosują różne tricki, dałam się jednak nabrać – podsumowuje. Zastanawia się, ile by ją kosztowało, gdyby kontynuowała zabawę i ile zarobiła telewizja na naiwności takich jak ona?

Kasuj bez czytania

Nieco inna historia z konkursem w tle, przydarzyła się znajomej pani Joannie. Tym razem samochód oferowało Radio Zet. Wystarczyło wysłać SMS-a na numer 7226. Niby nie wierzyła, że może go wygrać, w końcu jednak nie oparła się pokusie. A nuż się uda...

Auta, oczywiście, nie wygrała, zaczęła jednak być zasypywana SMS-ami, często



SMS-owe konkursy czasem drogo kosztują.

o dziwnych treściach i po godzinie dwudziestej drugiej. W końcu wnerwiona napisała: „Spadaj!”, na co otrzymała natychmiastową odpowiedź: „Dlaczego się denerwujesz? Może masz depresję? Czy wiesz, gdzie twój partner jest teraz?”...

Dopiero przeczytany w gazecie artykuł uświadomił jej, że w taki właśnie sposób funkcjonuje „konkursowy rynek”: byłe znaleźć jelenia. – Często zdarza się, że gdy tylko dopadną czyjś numer telefonu, piszą bez końca. Często ofiarą padają dzieci, za które rodzice muszą płacić później ogromne rachunki. Dlatego teraz, cokolwiek dostanę, od razu kasuję, nawet bez czytania. I to samo radzę innym – podsumowuje.

SMS-owa wizja

Nie wszyscy może mają świadomość, że konkursy SMS, audio-

tele, rankingi i głosowania za pomocą telewizji to dziś ogromny biznes. Jedna taka „mobilna wiadomość” kosztuje od 50 groszy do 9 złotych netto. Z tego połowa trafia do operatorów komórkowych, a reszta do organizatorów owych konkursów, czyli mediów. I choć żaden z polskich nadawców nie chce puścić pary z ust na temat wpływów z tzw. SMS-ów premium* w porównaniu do przychodów z reklamy, można się domyślać, że w grę wchodzi wielkie pieniądze.

Warto o tym pamiętać, słysząc działające na wyobraźnię hasła typu „Odbierz auto od TVP!!!”.

(jz)

* bazują one na skróconej czterolub pięciocyfrowej numeracji zaczynającej się od cyfry siedem lub dziewięć; kolejne cyfry informują o koszcie wysłanego esemesa

W blasku jupiterów i Złotych Parnasów



Tegoroczne Złote Parnasy będą słać sanockie MFP nie tylko w Polsce, ale także na Ukrainie i Białorusi.



W Forum uczestniczą znakomici pianiści o światowej sławie – lekcja mistrzowska z każdym z nich to niepowtarzalna okazja dla młodych muzyków.

Galą Finałową w sali widowiskowej Sanockiego Domu Kultury zakończyło się w sobotni wieczór V Międzynarodowe Forum Pianistyczne „Bieszczady bez granic”, uznane za jedno z najważniejszych wydarzeń kulturalnych w Polsce. Zgodnie z ideą okazało się wspólną platformą dialogu Mistrzów z Uczniami, ale i Kultur. Niezależnie od kraju, narodowości, poglądów i przekonań – wszystkich połączyło jedno: umiłowanie pięknej muzyki.

JOANNA KOZIMOR
joanna-kozimor@wp.pl

O skali tego unikatowego przedsięwzięcia świadczą liczby: w ciągu 10 dni publiczność wysłuchała blisko 1000 wykonawców z 14 krajów na 23 koncertach w 11 miastach. W wielu z nich koncerty te potraktowano jako Inaugurację Roku Chopina (Warszawa, Lwów, Kijów, Bratysława, Humenne, Rze-

szów, Przemyśl, Krosno, Łańcut, Mielec, Stalowa Wola), co sprawiło, iż zarazem stały się one najlepszą rekomendacją jego genialnej muzyki. Wypełnione od brzegi sale oraz żywiołowo reagująca publiczność były tego najlepszym dowodem.

Forum stanowiło przy tym znakomitą płaszczyznę wymiany doświadczeń, nawiązywania serdecznych więzi i przyjaźni, ale i promocji młodych muzy-



Karolina Le Thu Quynh z Wietnamu zdobyła Nagrodę publiczności.

ków, przed którymi lada moment otworzą się największe sale koncertowe.

Zanim jednak doszło do wieńczącego pianistyczne święto koncertu „Od Chopina do wspólnej Europy” słuchacze przez kilka wieczorów mogli rozkoszować się równie wspaniałą muzyką. Działo się to za przyczyną utalentowanych uczestników Forum, których niemal siłą trzeba było ściągać ze sceny, a to przez Konstantina Wileńskiego i jego rewelacyjne Wileński Jazz Trio, a to

dzięki największej osobowości Forum – prof. Vierze Nosinie, która oczarowała publiczność nie tylko muzyczną wirtuozerią, ale także klasą i niebywałą wprost skromnością.

Galą Finałową – z udziałem pianistów, Lwowskiej Narodowej Orkiestry Akademii Muzycznej pod dyr. Igora Pylatyuka oraz chóru sanockiej PWSZ pod kier. Elżbiety Wtorkowskiej – wypadła nader okazale. Z jednej strony stanowiła deser wykwintnej uczy w postaci V MFP, z drugiej zaś – niczym przystawka – zaostriła apetyt przed jego przyszłoroczną edycją. Pytanie tylko, czym organizatorzy mogą jeszcze zaskoczyć, skoro menu już dziś jest w stanie zadowolić najbardziej wybrednych smakoszy?...

Jak na imprezę o konkursowym rodowodzie przystało, drugą część Gali wypełniło wręczenie nagród. A tych było w tym roku bez liku. Laureatami najważniejszych – Złotych Parnasów – zostali: Krzysztof Książek z Polski, Marta Kuzin z Ukrainy oraz Jekaterina Matok z Białorusi.

Kilkadziesiąt pomniejszych w postaci stypendiów, kłuczy do strojenia fortepianu, koncertów, wydaw-

nictw płytowych i książkowych, itp. obdarowano rekordową liczbę uczestników. „Złote spinaki” wręczono tym z kolei, którzy w jakikolwiek sposób przyczynili się do organizacji i sukcesu tegorocznej imprezy.

A była ona ogromnym wyzwaniem zarówno pod względem artystycznym, jak i logistycznym. Sprowadzenie siedmiu fortepianów firmy

(przewodniczący Rady Programowej) poradzi sobie z tym, pozostanie ich tajemnicą. Zgodnym chórem podkreślają, iż bez życzliwego wsparcia miasta Sanoka, Województwa Podkarpackiego oraz Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego nie byłoby to możliwe. – W Sanoku jest świetna atmosfera. Tu są ludzie, którym chce się coś robić i którym na



Goszcząca na MFP po raz pierwszy prof. Viera Nosina (Rosja), nie kryła zachwytu dla formuły, którą określiła jako unikatową na całym świecie. Słowami najwyższego uznania określiła też perfekcyjną organizację imprezy, deklarując chęć ponownego przyjazdu do Sanoka w przyszłym roku.

Blüthner z odległych Katowic, zapewnienie przyjazdu Mistrzów, załatwienie transportu i hoteli, organizacja biura i pozyskanie sponsorów, ułożenie grafiku zajęć dla 200 uczestników i zsynchronizowanie w tym czasie 23 koncertów w 11 miastach 3 państwach – to zadanie dla tytanów. Jak Janusz Ostrowski (dyrektor MFP) oraz prof. Jarosław Drzewiecki

czymś zależy. To mobilizuje i nakręca innych – podkreśla prof. Jarosław Drzewiecki.

Częścią składową V MFP było Polsko-Słowackie Forum Pianistyczne „Bieszczady bez granic”, współfinansowane ze środków Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego w ramach Programu Współpracy Transgranicznej Polska – Słowacja 2007-2013



W gronie laureatów znalazł się również uczeń sanockiej PSM Przemysław Pankiewicz, który marzy o karierze wybitnego pianisty.

<p>Sponsor Główny Mecenas Kultury Podkarpacia</p>	<p>Złoty Sponsor:</p>	<p>Sponsor:</p>
<p>Organizatorzy:</p>	<p>Współorganizatorzy:</p>	

Koty też umieją pływać

Jak można było się spodziewać, artykuł „Sanocki kapitan uratował psa” nie pozostał bez echa. Wyszło na jaw, że to nie pierwszy taki przypadek w historii naszej żeglugi morskiej. Kilka lat temu podobną historię miała załoga Janusza Jagody podczas rejsu po Adriatyku. Tyle, że wówczas w roli rozbitka wystąpił... kot, a sprawy nikt nie nagłaśniał.

BARTOSZ BŁAŻEWICZ
bb@fr.pl

Łódź naszych żeglarzy cumowała właśnie przy jednym z pływających, kilkudziesięciometrowych pomostów, gdy nagle usłyszeli ciche miauczenie. Wzbudziło to prawdziwą konsternację, bo żadnego kota w pobliżu nie było widać. Dopiero po chwili zlokalizowali źródło dźwięku, który dochodził jakby z wnętrza pomostu. Jeden z żeglarzy położył się więc na deskach, opuszczając głowę w dół i dopiero w tej pozycji mógł dostrzec zwierzę. Uwięzione było na jednym z betonowych pływaków, utrzymujących keję. Wprawdzie kot jest niezwykle zwinny, ale w tym przypadku nie miał najmniejszych szans na wdrapanie się na górę pomostu.

Pływał w szoku

– Czort wie, jak w ogóle to kisko tam się dostało. Prawdopodobnie łażąc po pomoście, spadł do wody, po czym wdrapał się na wewnętrzną konstrukcję. To był sam koniec kei, kilkadziesiąt metrów od brzegu, więc zwierzę nie miał szans, by wrócić na ląd. Choć w tej sytuacji część załogi dowiedziała się, że kot jednak umie pływać. Był w takim szoku, że gdy próbowaliśmy go wyciągnąć, to ze strachu wskoczył do wody, pokonując dobre 30 metrów – do kolejnego pomostu. Tam też próbowali-



Kapitan Jagoda chce być oryginalnym piratem. Dlatego też niedozowną papugę zamienił na kota z Adriatyku.

śmy go wyciągnąć, ale za nic nie chciał współpracować. Gdy skończyła nam się ratownicza cierpliwość, to po prostu odkreciiliśmy deski z pomostu, wycią-

gając kota za grzbiet – opowiada kapitan Jagoda.

Sanoccy żeglarze wzięli kota na pokład, gdzie został dobrze wysuszony i nakarmiony. Pływał z nimi przed około 10 dni, stając

Pasażerka na gapę za 2 tysiące złotych!

To nie jedyne morskie spotkanie „jagodowej złogi” z kotem. Kolejne miało miejsce dwa lata później, podczas rejsu po fiordach Norwegii. Wracając nocą z wizyty w porcie, żeglarze zastali kota na swoim jachcie. Nie wiadomo, skąd się wziął, bo dookoła były same skały. Zwierzę zostało odstawione na brzeg, po czym wróciło na pokład. Kolejne próby – a było ich w wykonaniu kapitana kilka – kończyły się tym samym – kot wracał do łodzi jak bumerang. Upór zwierzęcia tak rozbawił żeglarzy, że w końcu zapadła decyzja: kot płynie z nami.

– Załoga bardzo żyła się z kotką, bo to była dziewczynka, która okazała się przyjacielska i odważna. Była przy tym niezwykle ruchliwa. Choć akurat kapitana za bardzo chyba nie lubiła – to „nakupkała” mi do buta, to do garnka. Tę pasażerkę na gapę przemycaliśmy przez granicę, chowając ją w pudłach. Już w kraju powstał problem, co z nią dalej zrobić, ale w końcu Zbysiu Macias z Łodzi, nota bene solista Teatru



Pies Baltic stał się pupilkiem Anny Wosachto, żony kapitana statku „Baltica”.

Wielkiego, rzekł: – Mam dwa koty, niech będzie i trzeci. I całkiem nieźle na tym wyszedł. Okazało się bowiem, że to bardzo rzadka rasa – rosyjski kot błękitny. Dowiedział się tego od hodowcy, który przyszedł do naszego przyjaciela z ofertą nie do odrzucenia: daje 2 tysiące złotych, a jak się kotka okoci, to gratis będzie jedno młode. W ten sposób Zbysiu dalej ma ruskiego kota z Norwegii, a do tego dwa kota „papieru” – żartuje kapitan Jagoda.

Morze w Bieszczadach

Przy okazji wizyty w redakcji Janusz Jagoda zdradził swój nowy pomysł. Jako członek komisji szkolenia Polskiego Związku Żeglarskiego zamierza zorganizować stacjonarny obóz na sterniku jachtowego, który uprawnia do prowadzenia jednostek żaglowych w morzu. Zajęcia teoretyczne miałyby odbywać się przez kilka niedziel marca i kwietnia (w Sanoku lub Polańczyku), a na maj planowana jest część praktyczna na morzu, oczywiście zakończona egzaminem. – Jak będzie dziesięć chętnych osób, to ruszamy z kopyta. Całość nie powinna kosztować więcej niż 1000 zł od osoby, więc cena jest przystępna. Czekam na zgłoszenia, dzwońcie pod nr 501-28-94-81 – zachęca słynny kapitan.

Zgarnęli celtyckie srebro

Dzięki młodemu człowiekowi z Morochowa, Jarkowi Klai, do Muzeum Historycznego trafiło niezwykle znalezisko: srebrna celtycka moneta. Jest to prawdopodobnie jedyny taki okaz w Polsce, biorąc pod uwagę ikonografię. Muzealni archeolodzy są poruszeni. – To najprawdziwszy skarb – mówi Piotr Kotowicz. Odkrycie wywołało małą sensację w naukowym świecie.

JOLANTA ZIOBRO
jolanta-ziobro@wp.pl

Muzealnicy „puścili farbę” dopiero wtedy, gdy moneta oficjalnie znalazła się w zbiorach. Wcześniej, gdy otrzymali sygnał od młodego znalazcy – poszukiwacza militariów z okresu I i II wojny światowej, członka Grupy Rekonstrukcji Historycznych „San” – z niedowierzaniem przyjęli jego sugestię, że może to być moneta celtycka (brawo Jarek!). – Uwierzyliśmy, gdy

zwierzę, np. jelen, albo jeździec na koniu, bo widać jakby zarysy twarzy. Sanoccy archeolodzy liczą, że pieniędzy bardziej się uczytelnili po oczyszczeniu i konserwacji w Krakowie.

Z pierwszych ustaleń wynika, że to bardzo rzadki okaz. Najlepszy w Polsce specjalista od numizmatyki celtyckiej, dr Marcin Rudnicki z Warszawy, nie spotkał wcześniej podobnej ikonografii. – Mamy więc do czynienia z czymś sensacyjnym i tajemniczym – zauważa Piotr Kotowicz.

Do tej pory na całym Podkarpaciu odkryto zaledwie cztery lub pięć tego typu monet, z czego aż dwie trafiły do Muzeum Historycznego. Pierwszą – złoty stater z przedstawieniem bogini Nike i Ateny – wykopano w latach 60. ubiegłego wieku w Trepczy, w okolicy słynnego gro-



Zima to okres równie intensywnej pracy jak lato. Chłodniejsze pory roku przeznaczamy na prace „gabinetową”, próbując ogarnąć to, co wykopaliliśmy – mówi Piotr Kotowicz, prezentując srebrną tetradrachmę. Obok moneta w zbliżeniu.

dziska i do dziś stanowi ona perłę w muzealnych zbiorach. Na następną przyszło czekać prawie pół wieku! Najnowsze znalezisko – wykopane tym razem w Wysochanach nad Osławą – stawia w nowym świetle temat celtyckiego osadnictwa. Naukowcy do tej pory uważali, że Celtowie osiedlali się głównie nad Sanem. Panowało przekonanie, iż ludzie zaczęli śmie-

lej zapuszczać się w góry dopiero w okresie rzymskim, kiedy to powstały osady w okolicy dzisiejszej Soliny i Myczkowic. Znalezienie monety może dowodzić, że Celtowie zamieszkiwali jednak większy teren, również dolinę Osławy. Kto wie, co kryje ziemia w okolicy Wysochan. – Może znajdziemy tam jakąś osadę? – marzy na głos sanocki archeolog.

Przynieśli też sierkierkę

Innym cennym znaleziskiem, które trafiło do placówki dzięki świadomym odkrywcom, jest ka-

dziej odległych okolicach – tłumaczy nasz rozmówca.

Siekierka, podobnie jak moneta, może trochę wywrócić teorie związane z osadnictwem. – Myśleliśmy, że w młodszej epoce kamienia ludzie osiedlali się w okolicach Rzeszowa, gdzie były żyzne lessowe gleby. Tymczasem okazuje się, że mogli penetrować również te okolice, uważane przez nas za dzikie i niedostępne, w poszukiwaniu ziemi do uprawy. Jest to bowiem okres, kiedy zaczyna rozwijać się rolnictwo – wyjaśnia Piotr Kotowicz. Na wiosnę archeolodzy wybiorą się do Pakoszówki, próbując ułożyć nowe puzzle, w których najważniejszym elementem jest na razie marglowa siekierka sprzed kilku tysięcy lat.

Przyjaciele muzeum

Korzystając z okazji, Muzeum Historyczne gorąco dziękuje wszystkim znalazcom, którzy mają świadomość, jak wielkie znaczenie dla historii i kultury mają zabytki znalezione w ziemi, przynoszą je do placówki, opierając się pokusie wystawienia ich na aukcji internetowej albo sprzedaży kolekcjonerom. – Uważamy ich za przyjaciół muzeum, honorując symbolicznym dyplomem – mówi Piotr Kotowicz, świadom, jak symboliczna jest to nagroda...

Jednym z takich wypróbowanych przyjaciół jest Łukasz Solon, szef Grupy Rekonstrukcji Historycznych „San”, dzięki któremu do placówki trafił m.in. wczesnośredniowieczny toporek z IX wieku i sprzączka z V wieku, którą osobiście podarował.



Stopem do Afryki, czyli podróż z marzeń

Każdy z nas ma jakieś marzenia. Nie każdy jednak ma odwagę, aby je spełniać. O tym, że warto podejmować wyzwania – nawet, jeśli wydają się szalone i mało realne – przekonuje młoda sanocznica, która postanowiła zwiedzić świat... autostopem. W ciągu miesiąca przejechała z plecakiem całą Europę, docierając do wymarzonej Afryki. O tym, co widziała i przeżyła, postanowiła opowiedzieć czytelnikom „TS”.

URSZULA NY CZ

„Za dwadzieścia lat bardziej będziesz żałował tego, czego nie zrobiłeś, niż tego, co zrobiłeś. Więc odwiąż liny, opuść bez-

– z noclegiem na parkingu – przez Słowację i Węgry docieramy do słoweńskiej Lublany. Stamtąd zaś do malowniczego miasteczka nad Morzem Adriatyckim. Witamy Włochy! Tutaj poznajemy Anitę, kobietę o ukraińsko-chorwackich

dlużej... Przez Cullery, Alicante, Murcję docieramy do Almerii. Południowa część Hiszpanii robi ogromne wrażenie. Czerwona ziemia, miasta na skałach, tyśiące szklarni na zboczach gór... Do tego czterdzieści parę stopni w cieniu i ciepła woda w morzu...

W Almerii, przy żarze lejącym się z nieba, przez 2,5 godziny bezskutecznie próbujemy złapać stopa. Piszę na drugiej kartce: „Me pedes llevar un tramo”, co oznacza „Podrzuć mnie kawałek”. I skutkuje! Po chwili zmie-

ska rodzina, trzeba pojechać do jakiejś wioski. Tu dopiero widać dzikość przyrody, ale i ubóstwo mieszkańców Afryki.

Marokańscy są znani z gościnności i otwarcia na ludzi. Nasz „przewodnik” proponuje nam nocleg u siebie – w Chechaouen. Niewiele myśląc, wyrażamy zgodę. Dajemy mu nasze pieniądze, prosząc, aby je rozmielił – banki w Maroku biorą od turystów ogromne prowizje. Zmierzając w kierunku Chechaouen, mijamy góry, pustynie i pola rozciągające się aż po horyzont. Te widoki są nie do opisanania. Podobnie jak stojący przy drodze ludzie, próbujący sprzedać jakieś owoce...

W zgiełku ulicy

Następnego dnia wyruszamy autobusem do Fezu. Kilku-godzinną podróż w 40-stopniowym upale daje się nam porządnie we znaki. Tym bardziej, że mamy na sobie długie spodnie i koszulki zakrywające ramiona. Nie ma rady – musimy dostosować swój ubiór do kultury Marokańczyków. Poznajemy Amerykanina, który też zwiedza Afrykę. Razem zmierzamy w kierunku starego miasta. Co chwilę zaczepiają nas „naganiacze”, zapraszając na nocleg albo na herbatę do sklepu, co wiąże się oczywiście z zakupami. Tutaj bardzo ważna jest asertywność... Po długich poszukiwaniach znajdujemy tani hotel w samym centrum. Nie mogliśmy lepiej trafić! Zostawiamy rzeczy i wyruszamy na zwiedzanie Fezu. Wąskie uliczki, w których nie sposób się nie zgubić, zgiełk, stragany ze stertami bajecznie kolorowych owoców i unoszący się wokół zapach przypraw tworzą niesamowity klimat.

Świat według mężczyzn

Następnego dnia planujemy wycieczkę do Meknes, gdzie docieramy – za darmo! – taksówką, za którą płaci jakiś ojciec z synem. Zasady tej komunikacji okazują się dość śmieszne. Transport jest bardzo tani, a do taksówki wsiada tyle osób, ile się zmieści w samochodzie... Po harmiderze Fezu, Meknes wydaje się być oazą spokoju. Oczywiście w afro-arabskim znaczeniu...



Droga powrotna, a mi się nie chce wracać...

Szerokie, wysadzone palmami i kwiatami aleje przypominają te z południowo-francuskich czy hiszpańskich miast. Oczywiście, musimy spróbować marokańskiej herbaty – z dużą dawką mięty i niesamowitą ilością cukru. Większość restauracji jest tylko dla mężczyzn, kobiety nie mają tam wstępu. Poszukiwanie lokalu „gdzie można wejść z kobietą” to kolejne ciekawe doświadczenie... Wędrując uliczkami, gdzieś w zakamarkach spotykamy mężczyzn zatopionych w recytacji religijnych wersetów. Meczety, fontanny i niezwykle budownictwo zachwyca na każdym kroku. Precyzja wykończeń i wielkie oddanie własnej kulturze – od tych ludzi można się tylko uczyć.

Wieczorem wracamy do Fezu. Zostajemy zaproszeni do domu Marokańczyka Kuskusa. Pokazuje nam, jak mieszka. Czuję się dość nieswojo, gdyż nigdzie nie widać ani jednej kobiety, które nie przebywają razem z mężczyznami. Niektórzy patrzą na mnie dziwnie. Ale Kuskus podkreśla, że Marokańscy są otwarci na inne kultury, których nie potępiają.

Oddech pustyni

Po noclegu w hotelu, rano wyruszamy w kierunku pustyni – do Sidi Harazemu. Podróżujemy autobusem, który rusza dopiero wtedy, kiedy jest pełny. Kierowca przyjeżdża, otwiera drzwi i zaczyna na wołać i trąbić klaksonem. Tak długo aż autobus się zapełni...

Wioska zachwyca swym położeniem wśród gór i rozległych pól. To zupełnie inny świat – widać wielbłądy i ludzi leżących w cieniu palm. Nabieramy wody z cudownego źródła i ruszamy w kierunku horyzontu. Po godzinnej wędrownicy docieramy na wzgórze. Gdziekolwiek, na spękanej od słońca ziemi, rosną kaktusy i suche trawy. Uczucie, jakiego doświadczamy w tym miejscu, jest wprost nie do opisanego. Wokoło

bezkresne pola, pustynia i – cisza. Cywilizacja wydaje się tak odległa, że aż nierealna. Schodzimy, kiedy słońce chowa się za horyzont... Wracamy do Fezu, a stamtąd autobusem do Tetuan, gdzie jesteśmy umówieni z Jamalem. Zabiera nas do kilku innych miejscowości i na plażę. Ostatni raz delektujemy się kuskusem i marokańską herbatą. Rzucając tęskne spojrzenie na ukochane Maroko – ten kraj można pokochać, wystarczy tylko nie walczyć z jego kulturą i zwyczajami tutejszych ludzi – wyruszamy do leżącej jeszcze na afrykańskim kontynencie, ale już hiszpańskiej Ceuty. Tu rozstajemy się z sympatycznym Jamalem, który obiecuje odwiedzić nas w Polsce w przyszłym roku. Wsiadamy na prom i po 40 minutach znów jesteśmy w Europie.

30 stopni różnicy

Siedząc wieczorem na plaży w Taryfie, patrzmy na widoczny po drugiej stronie brzeg Afryki. Ciągłe nie możemy uwierzyć, że naprawdę tam byliśmy!

Rankiem wyruszamy w drogę powrotną. Z grupą Brazylijczyków zabieramy się do Sewilli. Dwa dni zwiedzania – miasto zachwyca swą urodą – i dalej. Na parkingu spotykamy Polaków – wreszcie ojczysty język! Przegadujemy całą noc, rano jeden z kierowców podwozi nas aż pod granicę francuską. Powoli odczuwamy zmianę klimatu i temperatury – no i palm już nie widać... Przez Lyon, Dijon i Nancy docieramy do Luksemburga, a stamtąd do Belgii. Jeszcze tylko Liege i – Holandia. Tutaj jest już zimno. W ciągu dwóch dni zmieniamy temperaturę o 30 stopni!

Do marzeń jeden krok

Zwiedzamy Amsterdam, nocujemy w Harlemie, w Arnheim udaje się nam złapać „stopa” aż do Berlina. Cieszymy się, że wkrótce będziemy w Polsce! Jednak po godzinie jazdy okazuje się, że kierowca musi zawrócić w kierunku Francji po jakiś ładunek. By znaleźć się na właściwej drodze, czeka nas piesza przeprawa przez... sześciopasmową autostradę! Kiedy ją przebiegamy, adrenalina podnosi się naprawdę wysoko... Na parkingu łapiemy „stopa” pod niemiecką granicę. Potem – przez Hannover i Berlin – docieramy do Szczecina, a stamtąd pociągiem do Rzeszowa. Przekraczając granicę, gratulujemy sobie z Mateuszem – udało się! W ciągu miesiąca zwiedziliśmy całą Europę i byliśmy w Afryce!

Tego, co zobaczyliśmy i przeżyliśmy, nie da się opisać. To trzeba doświadczyć. Wiemy jedno – na pewno nie poprzestaniemy na tej podróży! Jest przecież tyle fascynujących miejsc do zobaczenia... Wystarczy nie bać się, by spełniać własne marzenia. I zrobić pierwszy krok...



W drodze do Genova.

pieczną przystań. Złap w zagle pomyślne wiatry. Podróżuj, śnij, odkrywaj.” Rok temu przeczytałam ten cytat przypadkiem. Była to książka napisana przez kobietę, która przejechała cały świat „na stopa”. Pomyślałam – ta kobieta jest wspaniała... Mieć trochę odwagi i wyjechać... W końcu stwierdziłam: nie ma rzeczy niemożliwych – wystarczy chcieć!

Ta świadomość dorastała we mnie do wakacji. Siedząc w górach, postanowiłam – pojedę gdzieś dalej! Afryka? – czemu nie... Zapytałam znajomego z Rzeszowa, czy ma plany na wrzesień. – Jadę do Afryki – jedziesz ze mną? – skonkretyzowałam. Mateusz trochę się zastanawiał, w końcu wyraził zgodę. Przygotowania trwały dwa dni. Najpotrzebniejsze zakupy, apteczka, śpiwór, karimata – to był nasz cały ekwipunek.

Rzeszów, 17 września 2009, o świcie

Wyruszamy! Jeszcze nie do końca pewni i świadomi własnego szaleństwa stoimy na przystanku. Pierwszy samochód zatrzymuje się po... minucie! Trzema kolejnymi docieramy do granicy w Barwinku. Kierowcy, słysząc, gdzie jedziemy, stukają się w głowę albo z przerażeniem pytają: – Do Afryki?! Po co?! – Życzą nam jednak powodzenia...

Z Barwinka zabiera nas Jacek. W ciągu dwóch dni

korzeniach, która opowiada nam zawiłą historię swojego życia. Rozmawiamy w kilku językach na raz, czasem nawet ich nie znając...

Kierunek: Rzym!

Trzeciego dnia – dzięki uprzejmości kilku Włochów i Marcina z Polski – lądujemy w Rzymie. To impuls! Nigdy tu nie byłam, więc... dlaczego nie? Nie mamy co prawda pomysłu na nocleg, ale problem rozwiązuje zaprzyjaźniony ksiądz z Rzeszowa, do którego wysłałam sms-a. Kieruje nas do ojca Mario. W gościnnym klasztorze spędzamy dwie noce, zwiedzając w międzyczasie miasto. Wędrujemy wąskimi uliczkami, podziwiając tysiące fontann, odwiedzamy Bazylikę i grób Jana Pawła II, chodzimy po Koloseum. Trzy dni to za mało, aby zwiedzić to piękne i stare miasto, ale musimy ruszać dalej.

Na progu Afryki

Z włoskimi kierowcami, którzy łamią wszelkie przepisy ruchu drogowego, docieramy do Civitavecchii i Genovii – miasta o wspaniałych zabytkach, ale w ogóle pozbawionego drzew. Kilka dni poświęcamy na Frację, wreszcie – Hiszpania. W Barcelonie trafiamy na wielki festiwal „Marcia”. Tysiące turystów, parady przez miasto i koncerty w każdym zakątku. Do tego słońce, plaża i cytryny na drzewach. Raj! Aż żal, że nie możemy zostać

zamy do Malagi, a stamtąd do Marabelli. Aż trudno uwierzyć, że jesteśmy tak blisko celu! Siedząc niedaleko stacji benzynowej, pytamy ludzi o możliwość dotarcia na Gibraltar. W końcu trafiamy na Jamala, który jedzie aż do... Afryki! Juuuup! Jesteśmy niesamowicie szczęśliwi! Razem z nim wsiadamy na prom.

Smaki życia

Oczy błyszczą nam z podniecenia. Tyle kilometrów za nami, tyle przygód i nieprzespanych nocy – i oto zbliżamy się do Afryki... Po odprawie paszportowej wsiadamy z Jamalem do samochodu. Coraz fajniej nam się rozmawia. Ten pół Maltańczyk, pół Marokańczyk zna aż siedem języków! Docieramy do Tangeru. Pierwsze wrażenie jest szokujące – to jednak zupełnie inny świat! Uderzająca jest, niestety, bieda, choć jeśli ktoś myśli, że Afryka to tylko pustynia i drzewa, bardzo się myli. Miasta są trochę podobne do naszych. Znajdziemy tu sklepy, restauracje, bary czy bloki. Żeby jednak zobaczyć, jak żyje przeciętna marokań-



Garbarnia w Fezie.

Na nudę nie będzie czasu!

Od poniedziałku – ferie! Jak co roku, dzieci i młodzież, które nigdzie nie wyjadą, będą mogły korzystać z bogatej oferty zajęć sportowych, rekreacyjnych i kulturalnych, przygotowanych przez szkoły i różne placówki.

Zajęcia w szkołach będą odbywać się w ramach projektu „Zima w mieście 2010”, dofinansowanego z Gminnego Programu Profilaktyki i Rozwiązywania Problemów Alkoholowych. W tym roku na ten cel przeznaczono 6 tys. zł. Miasto pokryło także koszty 100 biletów na ślizgawki dla młodzieży z Hufca Pracy, z rodzin dysfunkcyjnych.

Dla uczniów młodszych...

W pierwszym tygodniu zimowej laby (15-19 lutego) sporo będzie się działo w sanockich szkołach podstawowych. SP1 (pon.-pt., godz. 9-12) zaprasza m.in. na turniej badmintona, szachy, zabawy i gry ruchowe, mecze tenisa stołowego, piłki nożnej, unihokeja i koszykówki oraz zajęcia gimnastyczne. „Dwójka” także postawiła na sport – turnieje tenisa stołowego, piłki halowej i unihokeja (pon.-wt., godz. 8.30-14).

Oferta SP3 jest bardziej urozmaicona – obejmuje zajęcia wspinaczkowe i plastyczne, eksperymenty i doświadczenia naukowe, gry i zabawy słowne

oraz rysunkowe. Zajęcia (pon.-pt., godz. 9-14) dostępne również dla uczniów innych szkół po uzgodnieniu.

„Czwórka” zorganizuje (wt.-pt., godz. 9-12) halowy turniej piłki nożnej i unihokeja, gry i zabawy oraz mini piłkę siatkową dla dziewcząt. Nie brakuje koszykówki, lekkoatletyki, siatkówki i ringo.

SP6 przygotowała „Rajd z daniowy po Sanoku” (pon., godz. 15-18).

... i nieco starszych

Gimnazjaliści również znajdują ciekawe propozycje dla siebie. W programie przygotowanym przez G1 znalazła się siatkówka, fitness i zajęcia na basenie oraz turniej Colin McRae2 (pon.-śr., godz. 9-14).

„Trójka” (pon.-śr., godz. 9-13) zaprasza na turniej szachowy, mistrzostwa szkoły w tenisie stołowym, otwarte mistrzostwa unihokeja oraz siatkarskich czwórek. G4 (pon.-czw., godz. 9-11) zachęca do udziału w rozgrywkach unihokeja, siatkówki, piłki nożnej, koszykówki i badmintona.

Nie tylko w szkołach

Poza szkołami ciekawe propozycje przygotowały placówki kulturalne. Pracownia plastyczna SM Autosan poprowadzi zajęcia rzeźbiarskie (codziennie, godz. 10-11, dzieci 5-7 lat; godz. 11-14, uczniowie SP i G). Miejska Biblioteka Publiczna zaprasza dzieci w wieku 6-12 lat na zajęcia manualne z bibułą i papierem. ODK „Gagatek” oferuje dla uczniów SP zajęcia taneczne, plastyczne, ruchowe, gry i zabawy integracyjne (codziennie, godz. 11-13). ODK „Puchatek” zaprasza w poniedziałek o godz. 16 na „Zimowe inspiracje – malowanie, śpiewanie, zabawa i... walentynki”.

MDK prowadzić będzie zajęcia od poniedziałku do piątku, w godz. 10-13.30. W pierwszym tygodniu zaplanowano m.in.: „Malarstwo na desce”, „Anioły”, warsztaty teatralne, muzyczno-taneczne i językowe „Bal u śpiącej królowej” (cztery części, pon.-czw.), rozgrywki w piłkarzyki, dzień z filmem, rozgrywki w szachy i warsztaty, saneczkowanie, gry stolikowe oraz zabawę taneczną „Dance Mania”.

Szczegóły na plakatach oraz stronach internetowych poszczególnych placówek. W przyszłym numerze „TS” – atrakcje na następny tydzień ferii. (Jz, Jot)



ARCHIWUM PRYWATNE

Dot. artykułu w „Tygodniku Sanockim” „Przed urzędem na kolana” z 29.01.2010 r.

Opisane w „Tygodniku Sanockim” wydarzenia miały miejsce blisko półtora roku temu, tj. w październiku 2008 r. Po upływie kilkunastu miesięcy trudno obecnie ustalić przebieg zdarzeń, na które powołuje się nasza Klientka. Możemy jedynie spróbować odtworzyć przebieg prowadzonego postępowania w przedmiotowej sprawie na podstawie istniejącej dokumentacji.

Pani Maria Wanke zgłosiła wniosek o emeryturę w dniu 6.10.2008 r., do którego dołączyła stosowne dokumenty niezbędne przy ubieganiu się o świadczenie, zgodnie z obowiązującymi w tym zakresie przepisami. Ocena przedłożonych dowodów należy do organu rentowego, w tym przypadku do Oddziału w Jaśle. Na podstawie przedłożonych dokumentów potwierdzających przebieg ubezpieczenia (świadczeń pracy, angażu, legitymacji ubezpieczeniowej, zawierającej wpisy dotyczące przebiegu zatrudnienia, zaświadczenia z Powiatowego Urzędu Pracy w Sanoku, zaświadczenia o wysokości osiągniętego wynagrodzenia) ustalono, że posiada wymagany okres do przyznania świadczenia. W związku z powyższym, decyzją, wydaną w ustawowym terminie, zostało Pani Marii Wenke przyznane prawo do świadczenia emerytalnego od dnia 6.10.2008 r.

Wnioski o przyznanie po raz pierwszy świadczenia emerytalno-rentowego składa się w terenowej jednostce organizacyjnej właściwej ze względu na miejsce stałego zamieszkania, a następnie wnioski te przekazywane są do Oddziału w Jaśle, który rozpatruje sprawę i wydaje w niej stosowną decyzję. Zainteresowana z własnej woli nie skorzystała z możliwości przekazania dokumentacji za pośrednictwem inspektora.

We wniosku Pani Maria Wanke jako adres zameldowania na pobyt stały i adres do korespondencji wskazała Sanok, zgodnie z poświadczaniem zameldowania wydanym przez Urząd Miejski w Sanoku, który potwierdził, że miejscem stałego pobytu zainteresowanej od 29.10.2001 r. jest Sanok. Dane osobowe zainteresowanej, zawarte we wniosku, pracownik Inspektoratu stwierdził także na podstawie okazanego paszportu. W tym czasie jednak,

jak podaje sama zainteresowana, miejscem jej stałego pobytu były Stany Zjednoczone.

Decyzja przyznająca, jak i decyzja o waloryzacji emerytury, zawiera pouczenie o obowiązku powiadomienia organu rentowego o każdej zmianie adresu oraz informację o zasadach przekazywania świadczeń osobom zamieszkującym za granicą.

Pani Maria Wanke do chwili obecnej nie dopełniła obowiązku zgłoszenia faktu zamieszkania za granicą i nie upoważniła do odbioru korespondencji w kraju innej osoby. Należy również zaznaczyć, że w chwili składania wniosku, zainteresowana miała obowiązek podać faktyczny adres zamieszkania za granicą. Ma to bowiem istotne znaczenie, między innymi przy naliczaniu podatku dochodowego i ubezpieczenia zdrowotnego. Tak więc pytanie pracownika o fakt zgłoszenia zamieszkania w USA było w pełni uzasadnione i słuszne.

Trudno dzisiaj, ze względu na upływ czasu, odnieść się do podnoszonych zarzutów dotyczących zachowania się pracownika Inspektoratu. Nasuwa się pytanie, dlaczego nasza Klientka, skoro była tak bardzo niezadowolona z pracy obsługującej ją osoby, nie zgłosiła wówczas tego

faktu? Na Sali Obsługi Klientów znajduje się bowiem czytelna informacja, że w sprawach skarg i wniosków przyjmuje codziennie kierownik Inspektoratu oraz jego zastępca, a także jest wyraźnie oznaczone pomieszczenie kierownika Wydziału Obsługi Klientów, do którego można również zgłosić zastrzeżenia dotyczące działalności jednostki terenowej.

Z całym naciskiem stwierdzamy, że nie odmawiamy pomocy w wypełnianiu składanych do nas wniosków, z tym zastrzeżeniem, że pracownicy nie mogą ich wypełniać za klientów (wyjąwszy oczywiście przypadki usprawiedliwione niezdolnością klienta do ich sporządzenia).

Do chwili obecnej nie odnotowano skarg na pracę pracowników Inspektoratu w Sanoku obsługujących klientów i z pewnością jest to wynikiem wielkiej uwagi, jaką przykładamy do podnoszenia poziomu obsługi naszych klientów w placówkach Zakładu Ubezpieczeń Społecznych. Na te stanowiska dobieramy pracowników o dużej wiedzy zawodowej i odpowiednich predyspozycjach. Podczas szkoleń zwracamy uwagę na właściwe podejście do klienta, zdając sobie sprawę z faktu, że nasza działalność prowadzona jest w oparciu o bardzo skomplikowane przepisy prawne, zarówno z zakresu przyznawania świadczeń, jak ustalania obowiązku ubezpieczeń społecznych.

Poza zasięgiem cywilizacji

Wielka wyprawa sanoczanina Łukasza Łagoźnego, który ma ambitny plan zdobycia szczytu Aconcagua w Andach (6962 m n.p.m.) rozpoczęta. W środę otrzymaliśmy najświeższe informacje od naszego podróżnika.

Dziesięcioosobowa ekipa Łukasza szczęśliwie dotarła na miejsce: argentyńskiej prowincji Mendoza przy granicy z Chile. Mimo drobnych przygód (zagubione bagaże, paszport, brak miejsca w hostelu) wszystko idzie zgodnie z planem. Polacy są już na terenie parku i przeszli pierwszą aklimatyzację na wysokości 3800 m. Na miejscu przebadali ich lekarz, potwierdzając dobre wyniki. Następnie dotarli do bazy Plaza de Mulas. Tam – po sutoym śniadaniu i badaniach – część grupy udała się na aklimatyzacyjny „spacerek” na 5000 m. Pozostali zbierali siły w bazie. We wtorek zaczęli wnosić pierwsze depozyty do obozu pierwszego, Plaza de Canada, na wysokości 5080 m. Jeden z chłopaków musiał zejść w dół ze względu na słabe wyniki saturacji (stępień wysycenia hemoglobiny tlenem). – Pogoda piękna, ale w nocy wieją bardzo silne wiatry. Nie mamy zasięgu



JOLANTA ZIOBRO

GSM. Wchodzimy wyżej, więc nie będziemy mieli możliwości skontaktowania z Internetem. Nawet z Plaza de Mulas ciężko jest wysłać wiadomość. Czekaliśmy dwa dni, aby puścić e-maila. Odezwiemy się, gdy tylko będzie to możliwe – obiecał Łukasz, przesyłając pozdrowienia dla wszystkich Czytelników „TS”.

(Jz)

KRZYŻÓWKI nr 6

Rozwiązania (wystarczy hasło) należą nadsyłać napocztówkach w terminie do 10 dni od daty ukazania się numeru. Na autorów prawidłowych rozwiązań czekają nagrody (do odebrania w ciągu 10 dni): I nagroda – gotówka 30 zł Tygodnik Sanocki. II – 20 zł (gotówka), III – wypożyczenie 3 płyt DVD (do odebrania w ciągu tygodnia). Sponsorem III nagrody jest wypożyczalnia płyt DVD Video i Blu-Ray Disc „APIS” – ul. Traugutta 9 (pawilon „Alfa”). Przed odebraniem nagród prosimy o pobranie z redakcji zaświadczenia o wygranej.

Litery z ponumerowanych pól, uszeregowane w kolejności, utworzą ostateczne rozwiązanie.

OBAL O LENO	OPROEN TAM DO USA	SCIGA SIĘ Z KUBICA	ROK PIERWSZA WYPRAWY	WALPATKA Z AFRIKI	TUNIKA RZYMAŃSKA
			MALA A CESTY	11	5
FLYTKA Z FARSAB			DYNSEL SPOW	WALONKI Z KOMBOSI	KLUB Z SANOKA
16	3	4	WALLET KER		17
NA MOONE SPOONE			GUINA SIO		9
	2			KLASA W WYŻSZYM UCZELNI	
PUCALUP OSAGOSU		7	TISA W POLU		ZOBAMA CZERNA LITINA
FORNA MONOPOLI					15
NABOSI TORANI			MA PRĘGI JAK ZIEMIA	JAKA	
				6	10
NABOSI UCASA	SLABISY OD EURO	18		ANTYCY- SY- SYMBOL TRAFIŁY	GRÓZNY GAZ Z PSICK
			DO USUJANI NAPALTY		
CZBA W TROLEJ-BUGE	POJEM- NIK NA KHALET			13	14
			POBERA NA W SIKOLE		
OKLICZ- NOS-OWY	CHYBIO- NE KOP- WECIE			METAL L AT 88	

1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18	19
---	---	---	---	---	---	---	---	---	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----

Rozwiązanie krzyżówki nr 4:

ŚRODKI MASOWEGO PRZEKAZU

1. Antoni Kluska ul. Zagumna, 2. Ryszard Markiewicz, ul. Stróżowska, 3. Ryszard Skalkowski, ul. Mickiewicza.

POZOSTANĄ W PAMIĘCI

Z serca szczerze dziękujemy wszystkim, którzy w jakikolwiek sposób okazali nam pomoc, wsparcie i wielką życzliwość, a także byli z nami w ciężkich chwilach po śmierci naszego Kochanego Męża, Taty i Dziadzia

śp. Leszka Kawczyńskiego

Żona, córka i syn z rodzinami

Procent dla „Smakosza”

Mały suplement do informacji o sanockich organizacjach pożytku publicznego, na które można przekazać 1 procent podatku. Ostatnio dołączyło do nich Stowarzyszenie Odczytanych Małolatów „Smakosz Literacki”, działające przy bibliotece Gimnazjum nr 1. Od kilku lat organizuje ono środowiskowe wieczorki literackie dla młodzieży i dorosłych. Zebrane środki przeznaczone będą wyłącznie na wzbogacenie księgozbioru. Numer KRS 0000333089. (b)

**LOKALE,
NIERUCHOMOŚCI**

Sprzedam

★ Mieszkanie 38,17 m², po remoncie, w centrum Sanoka, Biuro Nieruchomości R&R, tel. 503-72-13-66.
 ★ Mieszkanie 50,73 m², w centrum Sanoka, Biuro Nieruchomości R&R, tel. 503-72-13-66.
 ★ Mieszkanie 63 m², w Sanoku przy ul. Kościuszki, Biuro Nieruchomości R&R, tel. 503-72-13-66.
 ★ Lub zamienię mieszkanie 36,80 m², w centrum Sanoka, Biuro Nieruchomości R&R, tel. 503-72-13-66.
 ★ Mieszkanie M-4 (parter), po kapitalnym remoncie, na osiedlu Słowackiego, tel. 661-92-43-60.
 ★ Lub zamienię na mniejsze – mieszkanie 60,90 m², 4-pokojowe, przy ul. Kopernika, tel. 13-463-30-80 (16-19) lub 607-05-11-02.
 ★ Mieszkania: 62 m², przy ul. Kościuszki oraz 47 m², przy ul. Cegielnianej, tel. 664-32-14-73.
 ★ Mieszkanie 60,30 m² – lub zamienię na dwa mniejsze, 4 pokoje (I piętro), Wójtostwo, tel. 663-59-51-54.
 ★ Mieszkanie 64 m², w Sanoku przy ul. Lipińskiego, cena 180.000 zł, tel. 500-14-99-78.

★ Mieszkanie 32,7 m² (parter), przy ul. Mickiewicza, cena 98.000 zł, tel. 607-54-53-04.
 ★ Lub zamienię mieszkanie 58 m² – na 2-pokojowe, tel. 694-51-72-09.
 ★ Mieszkanie dwupoziomowe 90 m², w Sanoku, tel. 608-57-79-73.
 ★ Mieszkanie 36,55 m², 2-pokojowe (II piętro), Sanok-Posada, tel. 666-18-44-25.
 ★ Mieszkanie 49 m², wyremontowane, tel. 663-75-01-40.
 ★ Mieszkanie 60 m², przy ul. Kochanowskiego, cena do negocjacji, tel. 513-44-83-31.
 ★ Dom murowany po remoncie, z działką 5,91 a, w Sanoku, Biuro Nieruchomości R&R, tel. 503-72-13-66.
 ★ Dom murowany z działką 41 a, okolice Sanoka, Biuro Nieruchomości R&R, tel. 503-72-13-66.
 ★ Dom murowany z działką 8,09 a, w Sanoku, Biuro Nieruchomości R&R, tel. 503-72-13-66.
 ★ Budynek drewniany z działką 0,5 ha, w Pielni, tel. 13-494-01-28 lub 606-76-13-97.
 ★ Budynek murowany z działką 0,21 ha, w Prusieku, 13-494-01-28 lub 606-76-13-97.
 ★ Lokal bezczynszowy 65,33 m², w centrum Sanoka, Biuro Nieruchomości R&R, tel. 503-72-13-66.

★ Działkę budowlaną 15 a, w Czerzeżu, Biuro Nieruchomości R&R, tel. 503-72-13-66.
 ★ Działkę budowlaną 10,5 a, w Sanoku przy ul. Rumiankowej (czołgowisko), media w granicach działki, cena 11.500 zł/a, tel. 508-35-56-72.
 ★ Działki budowlane, Zabłotce – Tuchorz, tel. 600-04-51-29.
 ★ Działkę 9,5 ha, w Cisowcu, gmina Baligród, tel. 788-27-59-35.
 ★ Działkę budowlaną, uzbrojoną 1122 m², przy ul. Szczudliki w Sanoku, tel. 601-63-61-45.
 ★ Działki budowlane uzbrojone, w Sanoku, tel. 601-91-01-29.
 ★ Dwie działki budowlane po 15 a, Zabłotce, tel. 516-25-26-37.
Posiadam do wynajęcia
 ★ Mieszkania komfortowe, umeblowane, w Sanoku, oferta dla biznesmenów, tel. 697-40-01-31.
 ★ Mieszkanie dla 2 osób, tel. 726-43-65-98.
 ★ Pokój z używalnością kuchni, tel. 512-22-02-02.

★ Pokój, tel. 13-463-35-81.
 ★ Pokój, obok kuchnia i łazienka, tel. 667-11-10-98.
 ★ Lokal użytkowy 85 m², w Sanoku, Biuro Nieruchomości R&R, tel. 503-72-13-66.
 ★ Lokal biurowy, w centrum, tel. 600-04-51-29.
 ★ Lokal 180 m², przy drodze krajowej, z parkingiem, w Sanoku przy ul. Krakowskiej, tel. 501-48-75-92.
 ★ Lokal 70 m², bardzo dobra lokalizacja, przy ul. Krakowskiej 192, blisko Merkury Market, z parkingiem, w cenie wynajmu centralne ogrzewanie, tel. 510-28-34-90.
 ★ Lokal użytkowy 10 m², deptak, tel. 502-92-44-69.
 ★ Lokal 220 m², pod usługi – warsztat samochodowy, dwa kanały; magazyn lub inną działalność, działka 12 a, dobry dojazd, przy ul. Okulickiego 2, była firma Sopex, tel. 604-61-73-41.
 ★ **Gabinet stomatologiczny, w Sanoku, tel. 512-09-40-82.**
 ★ Lokal 42 m², przy ul. Słowackiego 50, tel. 606-34-86-12.
Poszukuję do wynajęcia
 ★ Mieszkania (parter), w Sanoku, tel. 503-05-21-88.

RÓŻNE

Sprzedam

★ **Drewno opałowe, tel. 504-37-24-04.**
 ★ Wełnę mineralną Knauf, 170 mm, rolka 8 m², cena 72 zł, tel. 788-27-59-35.
 ★ Drewno opałowe z dostawą, tel. 13-462-22-72 lub 605-20-56-40.
 ★ Trak tarczowy, poziomy, stan bardzo dobry, tel. 506-35-62-10.
 ★ Kostkarkę Fagor do gastronomii, 24 kg/24 h, tel. 13-464-45-52.
 ★ Używaną betoniarkę 250, tel. 13-464-05-18.
 ★ Łóżko piętrowe, tel. 13-464-40-30.
 ★ Tanio maszynę do obszycia wykładzin dywanowych, tel. 13-463-13-10 (7-15) lub 508-19-76-12.
 ★ Rower stacjonarny, treningowy, niemiecki, stan b. dobry, tel. 604-57-59-18 Sanok.

PRACA

Zatrudnię

★ Do dociepleń z doświadczeniem oraz do prac ogólnobudowlanych, tel. 782-45-78-59.
 ★ Pizzeria „Blue Pink” przyjmie kierowcę, tel. 509-44-74-64 lub 13-464-02-82.

Poszukuję pracy

★ Podejmę się sprzątania, prasowania i mycia okien, w Sanoku i okolicy, tel. 793-77-19-72.

Korepetycje

★ Matematyka, tel. 600-04-51-29.
 ★ Matematyka, tel. 509-46-62-64.
 ★ Włoski, hiszpański, tel. 601-25-75-42.
 ★ Angielski, tel. 601-25-75-42.
 ★ Chemia, tel. 502-28-95-80.
 ★ Malarstwo, rzeźba, rysunek, historia sztuki – do liceum plastycznego, tel. 13-462-25-55.
 ★ J. polski – matura, tel. 13-464-33-52.
 ★ Historia sztuki, tel. 13-462-25-55.
 ★ Angielski, tel. 609-08-71-57.
 ★ Niemiecki, tel. 601-23-93-76.

MANUFATURA RODZYNKI
 dekoracje ślubne i weselne,
 kursy decoupage
 tel. 697-545-088
 www.dekoracjeweslene.sanok.pl

SCHODY samonośne i na beton.
 Wyrób, montaż.
 608-788-540

PROFESJONALNA OBSŁUGA
WESEL – 100 zł/osobę, IMPREZY U KLIENTA
WYPOŻYCZALNA ZASTAWY STOŁOWEJ
 tel. 721-610-054

Terapia pedagogiczna – problemy edukacyjne, wychowawcze, adaptacyjne – Klasy 1-4.
 tel. 504 981 772

Czy Twoje dziecko jest gotowe do nauki szkolnej?
 Diagnostyka gotowości szkolnej oraz zajęcia przygotowujące do nauki w kl. I.
 tel. 504 981 772

Żaluzje
 rolety, folie okienne, moskitiery
 T. Czerwiński
 tel. 13-464-22-25, kom. 604-575-918

Cyklinowanie – bezpyłowe, układanie podłóg, lakierowanie, renowacje,
 tel. 506-356-210

REMONTY-REGIPSY WYKOŃCZENIA
 tel. 609-618-849

NOBO cafe
 kawiarnia - restauracja
 * Kawowe i herbaciane rozmałości * Przystawki - przekąski * Sałatki * Zupy * Makarony * Dania mięsne * Naleśniki * Gorące czekolady * Desery * Koktajle mleczne * Drinki * Obiady abonamentowe
 Sanok, ul. Jana III Sobieskiego 21 (poniżej Biblioteki)
 tel. 13 46 42 400, www.nobocafe.pl

MODUŁ FILIGRAN
KOSZTUJE JEDYNIĘ 20 ZŁ

WYSOKIE RABATY
 Thermo okna P.P.H.U. „FLASH”
OKNA DRZWI z PVC i ALU
PARAPETY odbiór natychmiastowy
 ul. II Pałku Strzelców Podhalańskich 18
38-500 SANOK
tel. (013) 463-47-19

Akcesoria do nawigacji, radii CB, gsm, RTV i SAT, telewizji...
 gadzety samochodowe.
 koniecznie SPRAWDŹ!
 sortujemy telewizje
CYFRA+
 Sanok, ul. Lipińskiego 109
 tel. 0 781 600 611

Samochodowe klucze i zamki, PILOTY
 -dobranie, -kodowanie, -naprawa elektronika i elektromechanika pojazdów
DARKO
 Sanok, ul. Krakowska 12
 (013) 46 48 100

DRZWI Z DREWNA
 zewnętrzne, wewnętrzne,
 lakiery wodne „lazury” do domów, bloków na każdy wymiar
 pomiary-dowóz-montaż
NADOLANY 80
 tel. 13-466-41-61, 501 160 450
 www.nadolany.strefa.pl

OGRODZENIA BRAMY BALUSTRADY
Kompleksowe wykonawstwo ogrodzeń
 P.W. „Profil”, ul. Okulickiego 8
 tel. 13-463-20-09

KAPITAŁ LUDZKI
 UNIA EUROPEJSKA FUNDUSZ SPOŁECZNY
 Projekt współfinansowany przez Unię Europejską w ramach Europejskiego Funduszu Społecznego
PROJEKT „WSPARCIE NA STARCIE - PROGRAM ROZWOJU PRZEDSIĘBIORCZOŚCI”
 Program Operacyjny Kapitał Ludzki, Priorytet VI Rynek pracy otwarty dla wszystkich, Działanie 6.2 Wspieranie oraz promocja przedsiębiorczości i samozatrudnienia.
Bieszczadzka Agencja Rozwoju Regionalnego Sp. z o. o. zaprasza osoby, które chcą rozpocząć działalność gospodarczą do udziału w projekcie „Wsparcie na starcie – program rozwoju przedsiębiorczości”
 Uczestnikami projektu mogą być:
 ☑ osoby zamieszkałe na terenie powiatów: bieszczadzkiego, leskiego lub sanockiego
 ☑ osoby, które nie posiadały zarejestrowanej działalności gospodarczej w okresie 12 miesięcy przed przystąpieniem do projektu
 Priorytetowo w procesie rekrutacji będą traktowane:
 ☑ osoby o niskich kwalifikacjach zawodowych
 ☑ ludzie młodzi (18 – 34 lata)
 ☑ kobiety
 ☑ osoby bezrobotne, pozostające w rejestrze powiatowego urzędu pracy łączne przez okres ponad 12 miesięcy w ciągu ostatnich 3 lat
 W ramach projektu oferujemy:
 ☑ bezpłatne usługi szkoleniowe i doradcze
 Wsparcie finansowe:
 ☑ wsparcie pomostowe 800 PLN przez 6 miesięcy,
 ☑ dotacja inwestycyjna 49 000 PLN
 Informacje o rekrutacji na stronie www.baz-rostwo.pl oraz w Biurze Projektu
UDZIAŁ W PROJEKcie JEST BEZPŁATNY

CISAN tel. 13-463-29-91
 Sanok, ul. II Armii WP 40
 czynne od 8 do 17
HURTOWNIA PŁYT I AKCESORIÓW MEBLOWYCH
PRODUKCJA MEBLI NA ZAMÓWIENIE
CIĘCIE I OKLEJANIE KRAWĘDZI - PCW, ABS, STENDOTRON - usługowo dla stolarzy
SYSTEMY SEVROLLA i STANLEYA
- do drzwi przesuwanych - ceny producenta
 Płyty OSB, meblowe, sklejkі
NAJTANIEJ W SANOKU
 OSB - cięcie i dowóz gratis

Usługi stolarskie
 szafy wnękowe,
 garderoby, komody,
 meble kuchenne,
NA WYMIAR
tel. 501-067-124

F.P.H.U. „SZWAGIER - MEBLE”
 poleca meble na zamówienie klienta,
 pomiary i doradztwo gratis,
 ceny konkurencyjne,
 Zapraszamy: Nowosielce 313
 tel./fax: 13-467-23-28
 kom. 602 465 102

OKNA I DRZWI Z PVC I AL
Producent MULTI
 Siedziba - Sanok, ul. II Armii WP 40
 tel. 13-463-50-44
 Biuro handlowe - Sanok, ul. Kościuszki 15
 tel. 13-463-43-46
 Punkt - Lesko, ul. Piłsudskiego 48
 tel. 13-469-80-66

KARO ŻALUZJE ROLETY FOLIE
ul. Jagiellońska 48
13-464-19-12,
600-297-210

KPM SERWIS Konrad Milczanowski
Sklep motoryzacyjny
zaprasza do współpracy warsztaty
RABATY DLA STAŁYCH KLIENTÓW

KPM SERWIS Konrad Milczanowski
Sklep motoryzacyjny
atrakcyjne ceny
• mechanika
• części samochodowe
• wulkanizacja
Płyn do chłodziw 5 zł/litr
Sanok, ul. Korczaka 10
tel. 13-464-60-25 kom. 501 708 520

Centrum szkolenia kierowców
„WAREX”
Rok założenia 1990
Czas trwania kursu:
6 tygodni
Termin zapłaty:
6 miesięcy

Rozpoczęcie kursu:
w każdy wtorek i środę o godz. 17.00
w Cechu Rzemiosł Różnych
Sanok, ul. Sobieskiego 16
tel. 13-463-78-98
www.warex.prawojazdy.com.pl
cena kursu:
KRYZYSOWA

ŚWIAT MEBLI
II Armii W.P. 40, tel. 013 464-06-91

PROMOCJA
Krzesła tapicerowane od 80 zł!

DOWÓZ GRATIS!

STUDIO MEBLI KUCHENNYCH

MEBLE TAPICEROWANE

Zabudowy wnęk Garderoby

STANLEY LIBELLA
tel. 601 162 756

AUTORYZOWANE PRZEDSTAWICIELSTWO W SANOKU
Europejski Fundusz Leasingowy
Nie kupuj samochodu. Weź go w leasing.
38-500 Sanok, ul. Traugutta 9
tel. 013-464-22-64, 013-464-22-66
fax: 13-464-22-68

Kompleksowe ubezpieczenia
w wiodących Towarzystwach ubezpieczeniowych (Ergo Hestia, PZU, Generali, i inne).
Zapraszamy do biura!
38-500 Sanok, ul. Traugutta 9
(Pawła „A” - Sun polisy „Aria”)
Biuro czynne od poniedziałku do piątku w godz. 8:30 - 16:30.
Telefon: 13-464-3333.

OGŁOSZENIE O PRZETARGU

- Zamawiający: Bieszczadzkie Schroniska i Hotele PTTK Spółka z o.o. Adres: 38-500 Sanok, ul. Mickiewicza 29, tel. 13 46 311 29, 13 46 419 07, tel./fax. 13 46 301 23 ogłasza przetarg ofertowy nieograniczony
- Przedmiot zamówienia: „Roboty wykończeniowe IV piętra Domu Turysty PTTK w Sanoku”.
- Termin wykonania zamówienia: 30.04.2010 r.
- Okres gwarancji jakości na przedmiot zamówienia: nie krótszy niż 2 lata.
- Warunki uczestnictwa w przetargu:
 - wykaz robót budowlanych wykonanych i zakończonych w okresie ostatnich 5 lat przed terminem złożenia oferty wraz z referencjami;
 - opłacona polisa lub inny dokument ubezpieczenia potwierdzający, że Wykonawca jest ubezpieczony od odpowiedzialności cywilnej w zakresie prowadzonej działalności gospodarczej, na kwotę 200.000,00 zł,
- Proponowane warunki płatności: Rozliczenie robót nastąpi w oparciu o kosztorys powykonawczy; w ofercie należy podać proponowane nośniki cen tj. stawkę roboczogodziny, koszty ogólne, koszty zakupu, zysk, cenę najmu sprzętu.
- Przy wyborze oferty najkorzystniejszej, Zamawiający kierować się będzie następującymi kryteriami: stawka – 45%, termin wykonania – 35%, warunki gwarancji – 10%, referencje – 10%.
- Oferty należy składać w zamkniętych kopertach, do dnia 17.02.2010 r. do godziny 13:00 w sekretariacie Zamawiającego – 38-500 Sanok, ul. Mickiewicza 29.
- Zamawiający zastrzega sobie prawo unieważnienia przetargu na każdym etapie postępowania, bez podania przyczyny.
- Informacje na temat rodzaju i zakresu robót można uzyskać w siedzibie Zamawiającego : Sanok, ul. Mickiewicza 29. Uprawnioną osobą do kontaktów z ofertami jest: Barbara Janowska – pokój nr 10, w godz. 9:00 do 15:00, tel. 13 46 41 907, 13 46 311 29, 13 46 301 23.

REKLAMA
PLANISZE REKLAMOWE, LITERY PRZESTRZENNE
BANERY, ULÓTKI, WIZYTÓWKI, PIECZATKI
REKLAMA NA POJAZDACH
STRONY INTERNETOWE
GFX
STUDIO
SANOK, JESIENNA 5, TEL. 693788546, 604409716
E-MAIL: BIURO@GFX.SANOK.PL WWW.GFX.SANOK.PL

LASEROWE LECZENIE

Blizn (potrądzikowych, pooperacyjnych), rozstępów, zmian skórnych (chirurgia laserowa), zmarszczek.

Usuwanie naczynek, przebarwień, owłosienia

BOTOX, wypełniacze, mezoterapia igłowa

Specjalista dermatolog Anna Zielnica-Bukład
tel. 696-044-400

DYŻURY W RADZIE POWIATU

12 lutego (piątek) pokój nr 40
dyżur pełni
wiceprzewodniczący
Marian Kawa
w godz. 12-14

15 lutego (poniedziałek) pokój nr 40
dyżur pełni radna
Halina Jaskóła
w godz. 15.30-16.30

DYŻURY W RADZIE MIASTA

15 lutego (poniedziałek)
dyżur pełni
wiceprzewodniczący
Tomasz Dańczyszyn
w godz. 16-17

18 lutego (czwartek) pokój nr 33
dyżur pełni radna
Henryka Tymoczko
w godz. 17-18

VEOLIA TRANSPORT Bieszczady
UWAGA!!!
NOWE NIŻSZE CENY BILETÓW NA TRASACH:
SANOK – KRAKÓW – SANOK
SANOK – RZESZÓW – SANOK
Szczegółowe informacje można uzyskać pod następującymi numerami telefonów:
13 4643916, 667628584

Burmistrz Miasta Sanoka

zawiadamia, że na stronie Biuletynu Informacji Publicznej Urzędu Miasta Sanoka <http://bip.zetorzeszow.pl/umsanok/> zamieszczono ogłoszenie o przetargu ograniczonym na najem lokalu użytkowego położonego w budynku przy ul. Piłsudskiego 2 w Sanoku.

Szczegółowe informacje na temat przetargu można uzyskać w Wydziale Gospodarki Komunalnej, Lokalowej i Ochrony Środowiska Urzędu Miasta pod nr. telefonu 13-465-28-78.

PBSBank
Podkarpacki Bank Spółdzielczy

ZAPRASZAMY DO NOWEJ PLACÓWKI
PODKARPACKIEGO BANKU SPÓŁDZIELCZEGO
PRZY ULICY KRAKOWSKIEJ 2

Teraz tylko z tytułu opłat:

0,90 zł

- za gaz
- za prąd
- za telewizję kablową (Stream Communications)
- dla TP S.A.
- dla SPGK w Sanoku
- dla operatorów telefonii komórkowej

Wykaz placówek Banku objętych promocją:

- Filia w Sanoku ul. Jana Pawła II 31b,
- Filia w Sanoku ul. Kochanowskiego 25,
- Filia w Sanoku ul. Lipińskiego 109 (Autosan),
- Filia w Sanoku ul. Lipińskiego 18,
- Punkt Obsługi Klienta w Sanoku ul. Rynek 1,
- Punkt Obsługi Klienta w Sanoku ul. Traugutta 9,
- Punkt Obsługi Klienta w Sanoku ul. Krakowska 2,
- Punkt Obsługi Klienta w Sanoku ul. Krakowska 190.

Dotyczy opłat dokonywanych przez gospodarstwa domowe.



CORAZ BLIŻEJ CIEBIE!

Unihokej po sanocku!

Nie od dziś wiadomo, że jesteśmy podkarpackim zagłębiem unihokeja, ale dowodów nigdy dość. Kolejne dały nam drużyny szkolne, wygrywając zawody wojewódzkie Licealiady. Złote medale zdobyły dziewczęta z II Liceum Ogólnokształcącego i chłopcy z Zespołu Szkół nr 2.

Obydwa turnieje rozegrano w Zespole Szkół nr 3. Pierwszego dnia walczyły dziewczęta, wśród których znalazły się dwie ekipy sanockie, reprezentujące wcześniej wymienione szkoły. Nasze unihokeistki wyszły z grup eliminacyjnych, jednak musiały zmierzyć się w półfinale. Lepsze okazało się II LO, wygrywając 2-1. Zawodniczki „Mechanika” kolejnej porażki doznały w meczu o 3. miejsce, ulegając 1-2 drużynie II LO Mielec. Na szczęście pomściły je koleżanki z sanockiego ogólniaka, w finale pokonały 2-1 drużynę I LO Mielec.

Rozgrywane następnego dnia zawody chłopców miały mnóstwo analogii. Także startowały dwie nasze drużyny (ZS2 i ZS3), spotkały się w półfinale, po czym była porażka w meczu o „brąz” i zwycięstwo w decydującym pojedynku. Pechowcami okazali się gospodarze, w półfinale przegrywając 2-4 z ZS2, a w spotkaniu o 3. miejsce 0-3 z ZS1 Nowa Dęba. Niesamowite emocje przyniósł mecz finałowy, w którym „Mechanik” po niezwykle zaciętej grze pokonał 5-4 drużynę ZSEiO Przemyśl. Królem strzelców turnieju został Michał Kobylarski z ZS2.



Drużyna II LO. Stoją od lewej: Małgorzata Bentkowska, Justyna Dziedzina, Natalia Smorul, Monika Langenfeld i Krzysztof Czech (opiekun). Niżej: Aleksandra Drabik, Klaudia Winiarz i Małgorzata Smorul.

DZIEWCZĘTA

Grupa I: II LO – ZSEiO Przemyśl 0-0, I LO Mielec – ZSEiO Przemyśl 2-0, II LO – I LO Mielec 2-2. Grupa II: I LO Przemyśl – ZS2 1-3, II LO Mielec – ZS2 1-2, I LO Przemyśl – II LO Mielec 1-2. Półfinały: ZS2 – II LO Sanok 1-2, I LO Mielec – II LO Mielec 3-0. Mecz o 5. miejsce: ZSEiO Przemyśl – I LO Przemyśl 1-3. Mecz o 3. miejsce: ZS2 Sanok – II LO Mielec 1-2. Finał: II LO – I LO Mielec 2-1.

CHŁOPCY

Grupa I: ZS1 Nowa Dęba – III LO Rzeszów 1-0, ZS3 – III LO Rzeszów 3-2, ZS1 Nowa Dęba – ZS3 2-1. Grupa II: ZSEiO Przemyśl – ZS2 1-4, II LO Dębica – ZS2 1-6, ZSEiO Przemyśl – II LO Dębica 2-0. Półfinały: ZS2 – ZS3 4-2, ZS1 Nowa Dęba – ZSEiO Przemyśl 2-4. Mecz o 5. miejsce: II LO Dębica – III LO Rzeszów 7-2. Mecz o 3. miejsce: ZS3 Sanok – ZS1 Nowa Dęba 0-3. Finał: ZS2 – ZSEiO Przemyśl 5-4.



Drużyna ZS2. Stoją od lewej: Agnieszka Szalkiewicz-Uczeń (opiekun), Mateusz Folta, Łukasz Dąbrowski, Michał Kobylarski, Mateusz Birek, Krystian Cyganik, Dawid Maślak i Jakub Kokoć. Poniżej: Konrad Wróbel, Rafał Szypak i Sebastian Sobolak.

Gospodynie górą

Drużyna siatkarek Gimnazjum nr 4 we własnej hali wygrała zawody miejskie.

W turnieju uczestniczyły wszystkie sanockie gimnazja, grano systemem „każdy z każdym”, z setami do 21 punktów. „Czwórka” triumfowała z kompletem zwycięstw i bez straty seta. Miejsce 2. zajęło G1, wygrywając 3:1 z G3 i 2:0 z G4. Na 3. pozycji uplasował się zespół G2 (2:0 z G3).

Stypendia za wyniki

Ruszył kolejny rok przyjmowania wniosków na stypendia sportowe, przyznawane przez Burmistrza Sanoka. Mogą ubiegać się o nie zawodnicy, osiągający odpowiednie wyniki.

W sportach zespołowych jest to zakwalifikowanie się do pierwszej kadry Polski lub pierwszej drużyny klubowej w najwyższej klasie rozgrywkowej. W dyscyplinach indywidualnych zajęcie do 5. miejsca w: Igrzyskach Olimpijskich, Mistrzostwach Świata (także akademickich) i Pucharach Świata lub

Wnioski o przyznanie stypendiów dostępne na stronie: <http://www.um.sanok.pl/pl/index.php?cPath=0//288> Należy składać je w sekretariacie Urzędu Miasta.

zajęcie do 3. miejsca w: Uniwersjadzie, Mistrzostwach Europy i Mistrzostwach Polski. Zawodnik musi się cechować nienaganną postawą etyczną oraz przestrzegać przepisów sportowych.

Wnioski o stypendia sportowe mogą składać nie tylko kluby i stowarzyszenia kultury fizycznej – także mieszkańcy Sanoka. Każdy wniosek jest rozpatrywany i opiniowany przez Komisję ds. Stypendiów Sportowych (przedstawiciele Urzędu i Rady Miasta) w ciągu 30 dni. Stypendia przyznawane są na okres do jednego roku i wypłacane co miesiąc.

Nokaut w pierwszej rundzie!

Dwóch bokserów Ringu MOSiR startowało w I Mistrzostwach Okręgu Juniorów, które rozegrano w Rzeszowie. Grzegorz Reszeta i Stanisław Gibadło nie tylko zdobyli tytuły, ale i kwalifikację do Mistrzostw Polski.



Ze znakomitej strony pokazał się Reszeta, walczący w wadze do 91 kg. Rywalowi z Wisłoka Rzeszów nie dał żadnych szans, nokautując go już w pierwszej rundzie. Gibadło, najlepszy pięściarz niedawnego Turnieju „Szukamy młodych talentów” w Tarnowie, potwierdził wysoką formę. Walkę z reprezentantem Morsów Dębica pewnie wygrał na punkty.

– Dzięki tym zwycięstwom obaj nasi zawodnicy zapewnił sobie start w Mistrzostwach Polski Juniorów, które początkiem marca rozegrane zostaną w Wałczu. Teraz czekają ich solidne przygotowania do tej imprezy – powiedział Tomasz Żebracki, prezes Ringu.

← **Grzegorz Reszeta po walce.**

Ściganie na „Błoniach”

Panczeniści Górnika rozegrali dwie lokalne imprezy na torze „Błonie”. Najpierw były Mistrzostwa Okręgu Podkarpackiego, potem Puchar Ferii.

Podczas okręgowych mistrzostw w kat. „open” na 500 i 3000 m wygrali Emilia Ziarko i Robert Kustra. Na 1500 m zwycięstwa przypadły Karolinie Juszczyk i Marcelowi Drwiędze. W rywalizacji młodzieży Natalia Januszczak i Piotr Nałęcki byli najlepsi na 300 m, a w biegu na kilometr 1. miejsce zajął Stanisław Juszczyk (open).

W Pucharze Ferii startowała tylko klubowa młodzież. Dwa zwycięstwa odniosła Patrycja Posadzka, najlepsza na 500 i 1000 m. Wyścig na 300 m wygrała Januszczak, a wśród chłopców 1. miejsce na tym dystansie zajął Nałęcki. „Pięćsetkę” najszybciej przejechał Łukasz Załączkowski, zaś kilometr – Kamil Popko.

Hokej młodzieżowy

Młodzicy: **Ciarko KH Sanok – KTH KM Krynica 4-2 (0-1, 2-0, 2-1)**; Sawicki 2, Bielec, P. Mielniczek. **MHK Sabinov – Ciarko KH Sanok 7-2 (1-0, 3-0, 3-2)**; R. Mielniczek, Kornecki.

Żacy: **Ciarko KH Sanok – KTH KM Krynica 2-1 pk. (0-1, 0-0, 1-0; 0-0)**; Kielar, Kiwior (k). **MHK Sabinov – Ciarko KH Sanok 5-2 (0-1, 5-0, 0-1)**; Fal, Dąbrowski.

Żacy młodsi: **Slovan Gelnica – Ciarko KH Sanok 5-3 (1-0, 0-1, 0-0)**; Dereń 2, Burnat. **MHK Sabinov – Ciarko KH Sanok 4-3 (0-1, 1-1, 3-2)**; Bukowski, Filipek, Burnat. **Ciarko KH Sanok – KTH KM Krynica 6-5 pd. (2-1, 2-2, 1-2; 0-1)**; J. Bukowski 2, Sokalski, Dereń, Filipek.

Kolumnę opracował:
BARTOSZ BŁĄŻEWICZ

Pierwsza porażka lidera

Szachiści Komunalnych mają za sobą drugi zjazd V ligi podkarpackiej. Już nie tak udany jak inauguracja, bo przegrali jedno z trzech spotkań. Mimo tego nasza drużyna nadal prowadzi w tabeli grupy A.

Tym razem miłośnicy królewskiej gry spotkali się w Związku koło Rzeszowa. Podobnie jak tydzień wcześniej w Jeżowem Komunalni rozpoczęli od wysokiego zwycięstwa, pewnie pokonując Granit Wysoka Strzyżowska. Nieco trudniejszy okazał się pojedynek z Uranią III MOSiR Krosno, jednak także zakończony wygraną. Niestety, trzeci pojedynek przyniósł pierwszą porażkę w sezonie. Mecz z LKS II Kosienice był bardzo zacięty, a aż połowa partii kończyła się remisami. Jedyne zwycięstwo odniósł junior Dawid Wojtowicz, który zresztą podczas drugiego zjazdu zdobył komplet punktów. Z dorobkiem 5,5 „oczek” nasz zawodnik zajmuje 4. miejsce w rankingu indywidualnym.

Granit Wysoka Strzyżowska – Komunalni Sanok 1,5-4,5; Gałkowski, Biodrowicz, Oklejewicz i D. Wojtowicz po 1, Liszniański 0,5. **Komunalni Sanok – Urania III MOSiR Krosno 4-2**; Liszniański, Gałkowski, D. Wojtowicz, P. Wojtowicz. **LKS II Kosienice – Komunalni Sanok 3,5-2,5**; D. Wojtowicz 1, Liszniański, Gałkowski i P. Wojtowicz po 0,5. Tabela: 1. Komunalni (10; 23,5:12,5).

Najlepszy mecz Gołdy

Drużyna tenisistów stołowych SKT SP3 zakończyła pierwszą rundę rozgrywek III ligi podkarpackiej. Dwa ostatnie, wyjazdowe mecze, przyniosły porażkę z Jarem Kielnarowa i zwycięstwo z Politechniką III Rzeszów.

Do Kielnarowej nasi ping-pongści jechali bez większych szans na korzystny wynik, gdyż brakowało Mariusza Nastyna i Szymona Gołdy. Pod ich nieobecność zespół doznał najwyższej porażki w sezonie, przegrywając aż 3:10. Po punkcie zdobyli trener Zbigniew Wajda i Paweł Lorenc, zwycięstwo odniósł też debel Wajda/Radosław Tomkiewicz.

Rehabilitacja nastąpiła tydzień później w Rzeszowie, oczywiście już w pełnym składzie. Początek należał do gospodarzy, którzy po deblach prowadzili 4:2. SKT do remisu doprowadziło przy stanie 5:5, a końcówka meczu już wyraźnie należała do naszych zawodników. Wreszcie na miarę oczekiwań zagrał Szymon Gołda (na zdjęciu), zdobywając komplet punktów.



Jar Kielnarowa – SKT SP3 Sanok 10:3; Wajda 1,5, Lorenc 1, Tomkiewicz 0,5. **KU AZS Politechnika III Rzeszów – SKT SP3 Sanok 6:10**; Gołda i Nastyn po 3,5; Wajda 3. Tabela po I rundzie: 1. Gryfek Dębica (20); 9. SKT (8, 80:98).

Jeden medal

Pływacy Międzyszkolnego Klubu Sportowego mają za sobą pierwsze zawody Podkarpackiej liga dzieci. W Stalowej Woli medal zdobyła Gabriela Kikta.

Inauguracja kolejnego sezonu miała bardzo mocną obsadę, startowało ponad 230 zawodniczek i zawodników, a 6. była Katarzyna – Coraz trudniej o zwycięstwa – podkreśla Czesław Babiarz, trener MKS. Z jego podopiecznych najlepiej wypadła Gabriela Kikta – 2. na 50 metrów stylem motylkowym i 5. na 100 m grzbietowym w kategorii 11/12 lat. Miejsca tuż za podium zajęli Wiktor Kabała (100 m grzbietem) i Oskar Głód (200 m dowolnym), a 6. była Katarzyna Krawczyk (100 m grzbietem). Dzieci z młodszej grupy (9/10 lat) pływały poza konkursem. Na wyróżnienie zasługują: Aleksandra Kochanowska, Wiktoria Kogut, Gabriela Kot, Sara Filiks i Wiktoria Maślanka.

Rowery w śniegu

Przypominamy, że już w sobotę (13 bm.) impreza „Zimowe tropy żbików”, czyli I Bieszczadzki Wyścig Rowerów Górskich – Cyklokarpaty Zimą.

Kolarze walczyć będą na trasie: Smolnik – Przełęcz Żebrak. Start w południe z Zagrody „Chryszczata”. Długość trasy wynosi 13,5 km. W biegu uczestniczyć mogą osoby powyżej 16 roku życia. Będą też wyścigi rowerowe dla dzieci i młodzieży, organizowane na terenie Smolnika. Startować w nich mogą „górale” w wieku 10-15 lat. Dekoracja zwycięzców ok. godz. 16. Nie zabraknie dodatkowych atrakcji – w planach m.in. kulig, lepienie bałwana, ognisko i grill. – Przyjeźcie, będzie super! – zachęcają główni organizatorzy: Bogdan Kułak i Jerzy Żak. Szczegóły imprezy na stronie www.cyklokarpaty.pl.

Dopełnienie formalności

Sanocka Halowa Liga Piłki Nożnej „Ekoball”, ostatnie mecze grupy B. Cudu nie było – Harnasie i Media przypieczętowały awans, odnosząc po 2 zwycięstwa. Zaskoczyła postawa Wisbudu, który ograł wyżej notowanych rywali.

Teoretyczne szanse na ćwierćfinał miał jeszcze Dom-Elbo, będący jednak w podobnej sytuacji jak nasi hokeiści – oprócz wygranych potrzebował potknąć rywali. Niestety, „Policjanci” sami pozabawili się złudzeń, już w pierwszym meczu przegrywając z Wisbudem. Dodatkowym smaczkiem był fakt, że aż 4 bramki dla zwycięzców zdobył Konrad Steliga, pokonując strzegącego bramki rywali... swego ojca Józefa. Późniejsze zwycięstwo Domu nad Transbudem nie miało już większego znaczenia. Wspomniany Wisbud w kolejnym spotkaniu po bardzo zaciętej grze pokonał Agendę 2000. Równie wyrównany okazał się wcześniejszy pojedynek Agendy z Transbudem, zakończony remisem.



Zawodnicy Wisbudu (żółto-czerwone stroje) okazali się rewelacją ostatnich kolejek grupy B.

XIX KOLEJKA. Handlowcy – Harnaś-Błonie 2-9 (1-6); M. Jastrzębski 2 – Świder 5, Kłodowski, Folta, Hodyr, Stec. **Media Market – NZOZ Dar-Med 7-1 (3-1);** Pęczak 3, Jaklik 2, Majer, Kawa – Zacharski. **Dom-Elbo – FC Wisbud 3-5 (2-3);** Buczek 2, H. Biskup – Steliga 4, Łuczycycki. **Agenda 2000 – Transbud 7-7 (3-3);** Adamski 4, Tabor 2, Ząbkiewicz – Siwik 3, Kowalczyk 2, Kalitryński, Pałys.

XX KOLEJKA. NZOZ Dar-Med – Harnaś-Błonie 4-19 (3-6); Zacharski 3, Rudy – Kłodowski 7, Świder 6, Stec 2, Pielech, Hodyr, Folta, samobójcza. **Handlowcy – Media Market 1-8 (0-4);** K. Jastrzębski – Małek i Pęczak po 3, Kawa, Ryniak. **FC Wisbud – Agenda 2000 4-3 (3-1);** Steliga, Mateja, Domaradzki, Staruchowicz – Tabor, Adamski, Gruszecki. **Transbud – Dom-Elbo 3-4 (3-2);** Kowalczyk 2, Siwik – Buczek 2, Dołoszycki, samobójcza.

Harnasie odnieśli dwa wysokie zwycięstwa. Wygrana z Handlowcami zapewniła im ćwierćfinał, a dwucyfrowka

Michał Pęczak, co dało mu powrót na czoło klasyfikacji strzelców.

Za tydzień pierwsze ćwierćfinały. Harnasie zagrają z Mul-

Ćwierćfinały bez niespodzianek

Sanocka Liga Unihokeja „Blast Floorball”, drugie mecze ćwierćfinałowe. Scenariusz, który można było przewidzieć – Enegy&Electric Systems i Faher Automatyka już w półfinałach, Interq i Cleanstar24 wyrównały stan rywalizacji.

Najlepsze drużyny fazy zasadniczej pierwsze mecze wygrały wysoko i można było stawiać dolary przeciw guzikom, że awans uzyskają po drugich spotkaniach. Faher znów w dwucyfrowych rozmiarach wygrał z El-Budem, a po 4 gole strzelili Michał i Maciej Ambicczy. Dla odmiany „Elektrycy” męczycieli się z Galileo Komputery. Ci drudzy prowadzili 3-0 i 5-3, jednak obroń-

ców tytułu stać było na skuteczny finisz, a decydujące bramki zdobył Michał Kobylarski.

W rywalizacji esanok.pl z Interq mamy idealny remis. Po zwycięstwie 6-5 w pierwszym meczu drużyna portalu internetowego rewanż przegrała w identycznym stosunku. W decydującym spotkaniu szanse wydają się więc wyrównane. W ostatniej parze faworytem jest Cleanstar24, który

minimalną porażkę z Iwoniczanką odbił sobie z nawiązką, wygrywając różnicą 5 goli. Bohaterem spotkania był Piotr Karnas, strzelc az 6 bramek.

W drugim meczu o 9. miejsce Czeski Team znów okazał się

lepszy od Wulkanexu. Tydzień po jednobramkowym zwycięstwie przyszła kolej na pewną dwucyfrowkę, czym „Studentci” dali rywalom wyraźny pokaz siły. Gra toczy się do trzech zwycięstw. Następne mecze 22 lutego.

Ćwierćfinałowe rewanże: **Energy&Electric Systems – Galileo Komputery 7-5 (2-4);** Kobylarski 3, D. Popek 2, G. Popek, Zacharski – Milczanowski 2, Wołoszczak 3. **Interq – esanok.pl 6-5 (2-2);** Janik 3, Brejta, Wilusz, Ciepły – Gaworecki i Sobolak po 2, Ziembra. **Faher Automatyka – El-Bud 12-6 (5-3);** Michał Ambicki i Maciej Ambicki po 4, Vogel 3, Dmitrzak – Hydzik 4, Polański, Stasicki. **Cleanstar24 – Iwoniczanka 7-2 (3-1);** Karnas 6, Mermer – Polański, Milczanowski. Drugi mecz o 9. miejsce: **Czeski Team – Wulkanex 10-4 (6-2);** Mirosław Cybuch 5, Stabryła 3, Marcin Cybuch, Skalko – Dzia 3, Bodziak.

Atak lepszy od obrony

Z siatkarskich drużyn młodzieżowych grali tylko kadeci TSV Mansard, za to aż dwa razy. Zaraz po ostatnim meczu rundy zasadniczej rozgrywek ligowych rozpoczęli walkę o ćwierćfinał Mistrzostw Polski.

Kończące zmagania w grupie A spotkanie z „Dwójką” Kuźnia Stalowa Wola nie miało żadnej dramaturgii – wygrana do zera w trzech szybkich setach. Nasi kadeci zajęli 3. miejsce w tabeli, a trzy najlepsze zespoły i MOSiR Jasło (jako ekipa mająca zawodnika Szkoły Mistrzostwa Sportowego) kwalifikowały się do walki o ćwierćfinały MP. Pierwszy mecz drużyna TSV grała u siebie z MOSiR-em. Spotkanie wzbudziło wielkie zainteresowanie, frekwencja była lepsza niż na

meczach seniorów. A ile emocji! Sile ataku przyjezdnych drużyna Wiesława Semeniuka przeciwstawiła świetną obronę, co jednak nie okazało się wystarczającym atutem. W czwartym secie, przy stanie 2:1, kadeci TSV prowadzili 23:21, będąc o punkt od piłki meczowej. Jaślanie wyszli jednak z opresji, a w tie-breaku rządzą już na parkiecie. Oczywiście porażka nie oznacza końca walki o awans do ćwierćfinału. Kolejne mecze dzisiaj i jutro w Rzeszowie.

Dwójka Kuźnia Stalowa Wola – TSV Mansard Sanok 0:3 (-11, -17, -13). Tabela końcowa gr. A: 1. Resovia I (20); 3. TSV (16, 21:16). Pierwszy mecz o awans do ćwierćfinału MP: **TSV Mansard Sanok – UKS MOSiR Jasło 2:3 (22, -27, 22, -24, -9).**



Kadeci TSV świetnie blokowali, lecz to nie wystarczyło...

Wygrane i ubytki

Piłkarze Stali rozegrali kolejne dwa sparingi. Tym razem już obydwa udane, zakończone efektownymi zwycięstwami nad Pogonią Grodzisk Mazowiecki i Polonią Przemyśl. Cieszy forma, martwią kolejne ubytki kadrowe.

Grająca w IV lidze mazowieckiej Pogoń zaczęła mecz w Dukli bardzo bojowo, jednak stalowcy szybko ugasiili zapał rywali. Już do przerwy było 2-0, potem kontynuowano dzieło zniszczenia. Ostatecznie wygraliśmy aż 6-1, a łupem bramkowym podzielił się: Piotr Spaliński, Marcin Czenczek, Marek Węgrzyn, Fabian Pańko i Maciej Kuzicki (do tego gol samobójczy). Ozdoba pojedynku było trafienie Węgrzyna, który celnie uderzył z rzutu wolnego.

Cztery dni później Stal pojechała do Przemyśla, gdzie przyszło jej grać na fatalnym, oblodzonym boisku. Mimo tego drużyny stoczyły emocjonujące widowisko. Do przerwy był remis 1-1, po kornierze głową trafił Mariusz Szumara. Drugą bramkę zdobył Paweł Kosiba, wykorzystując sytuację sam na sam. Przy stanie 2-2 goście uzyskali przewagę, której efektem były kolejne dwa gole. Najpierw Marcin Czenczek przytomnie dołożył nogę, potem Rafał Nikody urwał

się obrońcom. W końcówce Polonia zdobyła kontaktową bramkę z karnego, jednak na więcej nie było jej stać. Ostatecznie Stal wygrała 4-3.

– Forma rośnie, w obydwu meczach pokazaliśmy niezły futbol. Graliśmy kombinacyjnie, sporo operując piłką, podczas gdy rywale – zwłaszcza Polonia – stawiali się na dalekie podania. Okazało się, że nasza taktyka była lepiej dobrana. W sobotę podejmujemy Cosmos Nowotaniec, mają wystąpić ci zawodnicy, którzy nie grali w Przemyślu – powiedział Robert Ząbkiewicz, drugi trener.

Niestety, Stal doznała kolejnych osłabień kadrowych. Do Marcina Borowczyka i Mateusza Faki zamierzają dołączyć następni młodzi zawodnicy – Paweł Szpiech, Artur Burkiet i Grzegorz Kuzian. Pierwszy chce grać z Borowczykiem w Partyzancie Targowiska, drugi studiuje w Krakowie, więc będzie szukał klubu w tamtej okolicy, trzeci nie podjął treningów.

Świadome przewagi

Siatkarki Sanoczanki PBS Bank drugi raz w sezonie pokonały Championa Bratkówka. Poprzednio po tie-breaku, u siebie już bez straty seta.



Skuteczny atak Aleksandry Drabik.

Jesienią nasza drużyna wróciła z „dalekiej podróży”, podnosząc się po dwóch gładko przegranych setach. Tym razem strat już nie było, choć rywalki walczyły do ostatnich piłek. Wyniki setów fałszują jednak nieco obraz meczu, bo widać było, że Sanoczanka gra ze świadomością swojej przewagi. Nawet gdy zdarzały się chwilowe prze-

stoje, to bez utraty kontroli nad przebiegiem pojedynku.

– Dziewczyny wiedziały, że jak trzeba będzie, to wrzucą wyższy bieg i wygrają – żartował trener Ryszard Karackowski. W jego zespole skutecznie na siatce zagrały Aleksandra Drabik i Monika Radwańska, kilkoma inteligentnymi zagraniami popisała się też Jolanta Florczak.

Sanoczanka PBS Bank Sanok – Champion Bratkówka 3:0 (22, 22, 23) Tabela: 1. Bolesław Rzeszów (18); 3. Sanoczanka (8; 9:12).

W sobotę Sanoczanka podejmuje AZS UR Rzeszów. Początek meczu w Gimnazjum nr 4 o godzinie 12.

TSV w Rzeszowie

Nie tylko kadeci walczą o awans. Seniorzy TSV rozpoczęli pierwszy ćwierćfinałowy turniej o kwalifikację do II ligi.

Wczoraj w Jaśle nasza drużyna grała z MOSiR-em, który dwa tygodnie wcześniej pokonała we własnej hali. Kolejne mecze już w najbliższy weekend w Rzeszowie, w hali tamtejszego V Liceum Ogólnokształcącego. W sobotę (godz. 17) zmierzmy się z Resovią III, a w niedzielę (14) ze Stalą Mielec. Siatkarzom TSV doping przyda się

tym bardziej, że szansa awansu jest naprawdę realna. Wchodzą 2 drużyny, a jeżeli w II lidze utrzymają się rezerwy Resovii, wówczas jej trzeci zespół automatycznie traci możliwość awansu. W takim przypadku do turnieju półfinałowego zakwalifikować się będzie można nawet z 3. miejsca. Zapraszamy kibiców do Rzeszowa!

Kolumnę opracował: **BARTOSZ BŁĄŻEWICZ**

Nadzieja umarła szybko...

Choć szanse były niewielkie, mimo wszystko wierzyliśmy, że hokeiści Ciarko KH Sanok rzutem na taśmę zdołają awansować do fazy play-off. Niestety, Stoczniowiec Gdańsk pozbawił nas resztek złudzeń, pokonując Aksam Unię Oświęcim. W ramach rewanżu zespół z Wybrzeża mogliśmy pobić na jego terenie, tymczasem skończyło się porażką, o której nasi zawodnicy długo nie zapomną. Paradoksalnie bardzo bolesną, a jednocześnie minimalną. Teraz naszą drużynę czeka walka o utrzymanie. Pierwsze mecze z UHK Mazowsze Warszawa już w najbliższy weekend.

Gorzki smak zwycięstwa

KTH KRYNICA-ZDRÓJ – CIARKO KH SANOK 0-4 (0-0, 0-3, 0-1)

0-1 Vozdecky – Cacho (26), 0-2 Leśnicki – Poziomkowski – Bigos (27), 0-3 Ćwikła – Leśnicki – Bigos (39), 0-4 Rapała – Valeczko – Vozdecky (45, w przewadze).

Powtórka wyniku meczu z TKH Toruń, choć tym razem spotkanie ustawiła druga tercja. Mimo zwycięstwa hokeiści Ciarko KH przegrali korespondencyjny pojedynek ze „Stocznią”, która w tym samym czasie podejmowała Unię.

Gdy po pierwszej tercji wydawało się, że jest „pozamiermisowaliśmy bezbramkowo, tane”. Tymczasem w drugich a gdańszczanie prowadzili 3-0, odstonach obydwu pojedynków

nastąpiła nagła zmiana ról. KH strzeliło 3 bramki (trafili: Martin Vozdecky, Przemysław Leśnicki i Marcin Ćwikła), Stoczniowiec tyle jak pierwszą, czyli 0-3. Tym zwycięstwem Stoczniowiec zapewnił sobie awans do fazy play-off.

nie wszystko jeszcze stracone. Warunki były dwa: utrzymać korzystny wynik w Krynicy i liczyć, że Unia strzeli jeszcze przynajmniej jedną bramkę więcej od rywali. O ile pierwszy został spełniony, bo wynik na 4-0 dla KH ustalił Bogusław Rapała, to oświecimianie w niczym nam już nie pomogli. Trzecią tercję przegrali podobnie jak pierwszą, czyli 0-3. Tym zwycięstwem Stoczniowiec zapewnił sobie awans do fazy play-off.

100 procent to za mało?

Cztery lata temu Witold Mazur tuż przed wyjazdem na olimpiadę został skreślony z listy startowej, teraz mogło być jeszcze gorzej. Maciej Biega już w Vancouver zranił się tak mocno, że musiano mu założyć kilka szwów. Na szczęście start panczenisty Górnika nie jest zagrożony.

W poprzednich numerach matematycznie wylizaliśmy szanse Biega na olimpijski występ. Gdy uzyskał 100 procent, wydawało się, że już nic nie może stanąć na przeszkodzie. A jednak... W sobotę ogólnopolskie portale informacyjne doniosły, że reprezentant Polski podczas treningu tak poważnie zranił się w pośladek, iż konieczne było założenie dziewięciu szwów. Jedną wersją mówiła, że upadając przeciął się łyżwą, według drugiej, pechowo uderzył o tępy krawędź bandy. Większość kibiców zapewne zastanawiała się, czy to nie definitywny koniec olimpijskich marzeń naszego zawodnika...

Na szczęście okazało się, że uraz nie jest groźny. Potwierdził to sam Maciej, mówiąc podczas wywiadu dla programu 1 Polskiego Radia: – Obsunęła mi się łyżwa i upadłem na bandę tak nieszczęśliwie, że przecięłem

pośladek. Założono mi dziewięć szwów. Rana jest jednak tylko powierzchowna i trenuję”. Ewa Biega, matka naszego zawodnika, ma z synem kontakt mailowy. – Maciek pisał, że w sobotę miał ten pechowy wypadek, ale w niedzielę znów był na lodzie i trenował. Wynika z tego, że jego start nie jest zagrożony. W ciągu prawie 10 dni rana powinna się na tyle wygoić, by nie przeszkadzać synowi w starcie – dodaje z nadzieją pani Biega.

Przypomnijmy, że Maciej Biega wystartuje w dwóch wyścigach na dystansie 500 metrów (ostateczny wynik końcowy stanowi sumę uzyskanych rezultatów). Według czasu polskiego rozgrywane będą w nocy z 15 na 16 lutego – pierwszy bieg o godz. 0.30, drugi o 2.28. Bezpośrednią relację prawdopodobnie oglądać będzie można na Eurosporcie



To zdjęcie najlepiej oddaje nastroje po ostatnich meczach. Postawa naszych hokeistów mówi wszystko – koniec marzeń o play-offach...

Aż nie chciało się wierzyć

ENERGIA STOCZNIOWIEC GDAŃSK – CIARKO KH SANOK 7-6 po dogrywce (1-4, 2-2, 3-0; 1-0)

1-0 Ziółkowski – Furo (3), 1-1 Kostecki – Połęczarz – Biały (6), 1-2 Milan – Rapała (6), 1-3 R. Kostecki – Rapała (11), 1-4 Vozdecky – Cacho (12), 1-5 Milan – Cacho (24), 2-5 Maciejewski – Benasiewicz (26), 3-5 A. Kostecki – Rzeszutko – B. Wróbel (28, w przewadze), 3-6 Cacho – Kaljuste – Vozdecky (37, w przewadze), 4-6 Skutchan – Steber (52), 5-6 Skutchan (56), 6-6 Skutchan – Steber – B. Wróbel (60, bez bramkarza), 7-6 Steber – Rzeszutko (64).

Niby mecz o pietruszkę, a emocje jak w najlepszym thrillerze Hitchcocka. Niestety, bez happy endu dla Ciarko KH, które doznało porażki mimo prowadzenia aż 5-1 na początku drugiej tercji i 6-3 na zaledwie 8 minut przed końcem.

Jechaliśmy do Gdańska z mocnym postanowieniem zepsucia humorów rywalom przed fazą play-off (był to ich ostatni mecz w grupie B). I przyznać trzeba, że było naprawdę blisko. Wprawdzie miejscowi

zaczęli planowo, już w 3. minucie obejmując prowadzenie, ale potem nad Bałtykiem przeszło prawdziwe sanockie tsunami. W ciągu zaledwie 6 minut nasi zawodnicy zdobyli aż 4 bramki. Dwa gole strzelił Robert Kostecki,

po jednym Wojciech Milan i Vozdecky. Niecodziennej urody było drugie trafienie „Kostka”, który wpakował krążek do siatki, praktycznie leżąc już na lodzie.

Gdy w 24. minucie Milan podwyższył na 5-1, wydawało się, że jest po meczu. Odpowiedź gospodarzy była jednak szybka, dwie minuty później trafił Dawid Maciejewski. Po kolejnym голу dla rywali słabo broniącego Woj-

ciecha Rockiego zmienił Łukasz Janiec. Zaczęło robić się nerwowo, jednak nastroje uspokoił Wiliam Cacho, strzelając 6. gola. Trzybramkowe prowadzenie KH utrzymywało się przez cały kwadrans, aż do 52. minuty.

To, co stało się w ostatnim fragmencie meczu, naszym hokeistom jeszcze długo będzie śnić się po nocach. W drużynie gdańskiej jak natchnieni zaczęli grać napastnicy z pierwszej piątki. Po świetnych asystach Jana Stebera trzy razy do naszej bramki trafił Skutchan. Gola dającego Stoczniowcowi wyrównanie zdobył 39 sekund przed końcem, gdy rywale grali z przewagą zawodnika po wycofaniu bramkarza. Zupełnie podłamało to przyjezdnych, którzy w 4 minucie dobrym strzałem zdecydowanie bramkę po uderzeniu Stebera.

Gramy z I ligą

Play-offy nie dla nas, znów musimy walczyć o utrzymanie. Już w najbliższy weekend Ciarko KH rozpoczyna zmagania w grupie, która grać będzie o miejsca 9-16. W gronie tym, obok dwóch drużyn Polskiej Ligi Hokejowej, wystąpi też 6 zespołów z I ligi. W pierwszej rundzie zmierzmy się z UHKS Mazowsze Warszawa. Zarówno w sobotę jak i niedzielę początek spotkań w „Arenie” o godz. 17. Żeby być pewnym utrzymania się w PLH, trzeba pokonać dwie pierwsze rundy rywalizacji.

Kolumnę opracował:
BARTOSZ BŁĄŻEWICZ

Na otarcie łez

TKH NESTA TORUŃ – CIARKO KH SANOK 2-6 (1-3, 0-2, 1-1);

1-0 Bomba – Dołęga – Talaga (4), 1-1 Valecko – Rapała – Vozdecky (8, w przewadze), 1-2 Rapała – Cacho – Vozdecky (11), 1-3 Biały – Połęczarz (17), 1-4 Biały – Owczarek – Kostecki (23), 1-5 Cacho – Milan (30), 1-6 Połęczarz – Kostecki (43), 2-6 Chrzanowski – Winiarski – Chyliński (60, w przewadze).

Na koniec walki w grupie B znów czterobramkowe zwycięstwo nad „Stalowymi piernikami”. Wygrana byłaby bardziej efektywna, gdyby nie tradycyjna strata bramki w końcówce. Gospodarze trafili na... 2 sekundy przed ostatnią syreną.

Był to klasyczny mecz na otarcie łez, którym należało podreperować morale po porażce ze Stoczniowcem. Nasi hokeiści do zadania podeszli poważnie, za co należą im się brawa. Początek mieli jednak równie kiepski, co koniec, bo już w 4. minucie TKH objęło prowadzenie – w

podbramkowym zamieszaniu trafił Bartłomiej Bomba. Potem jednak na tafli niepodzielnie rządzący przyjezdni, czego dowodem aż 6 kolejnych goli. Strzałem z dystansu wyrównał Tomasz Valecko, a jeszcze w pierwszej tercji kolejne bramki zdobyli Rapała i Marcin Biały.

W drugiej odstonie zawodnicy KH nadal kontrolowali wydarzenie na lodzie, co rusz wyprowadzając groźne akcje. Dwie udało się zamienić na bramki. Po drugim trafieniu Białego był jeszcze strzał Vozdeckyego w słupek. W 30. min na 5-1 podwyższył Cacho, dobijając uderzenie Milana. Potem na lodzie nie działo się już nic ciekawego. Ostatnią bramkę dla KH zdobył Paweł Połęczarz i gdy kibice szykowali się już do wyjścia, rozmiary porażki miejscowych zmniejszył Łukasz Chrzanowski.

Jeden puchar jest, drugi będzie

Panczenista Robert Kustra realizuje cele wytyczone na obecny sezon. Puchar Polski na dystansie 5000 metrów już zdobył, sukces powinien powtórzyć także na 3000 m.

Przedostatnie pucharowe zawody rozegrano w Zakopanem. Łyżwiarz Górnika w obydwu wyścigach zajmował 2. miejsca, o kilka sekund za Rolandem Cieślakiem z Pilicy Tomaszów Mazowiecki. W biegu na 3 km Kustra uzyskał czas 4.01,51, zaś na 5 km rezultat 7.05,77. Drugą lokatą na dłuższym dystansie zapewnił już sobie zdobycie pucharu. W ostatnim wyścigu zapewne jednak wystartuje, bo do udziału w finałowych zawodach PP (koniec lutego, także w Zakopanem) zmusza go sytuacja w klasyfikacji dystansu 3000 m. Kustra prowadzi, jednak z niewielką przewagą nad Piotrem Puszkarzem z Marymontu Warszawa. Nasz panczenista może pozwolić sobie na porażkę w bezpośrednim pojedynku, ale

najwyżej o jedno miejsce. Jeżeli uplasuje się o dwie lokaty niżej od Puszkarzkiego, puchar powędruje do zawodnika Marymontu.

Na Podhalu z bardzo dobrej strony pokazał się także Mateusz Chabko, dwa razy plasując się w dziesiątkach. Na 1500 m wywalczył 5. miejsce (1.59,35), a w pierwszym biegu na 500 m przypadła mu 8. pozycja (38,43).

– Inni, mimo dalszych lokat, też zasłużyli na wyróżnienie. Wyższe klasy sportowe uzyskali: Jarosław Sawa (I na 3000 m), Marcel Drwięga (II na 500 m) i Michał Dobosz (III na 500 m). Rekordy życiowe poprawiali też: Kamil Ziomba (500 i 3000 m) oraz Michał Dobosz i Piotr Michalski (obaj na 500 m) – podkreślił trener Marek Drwięga.



Robert Kustra jedzie po „pucharowy dublet”.

W najbliższy weekend na torze „Błonie” rozegrana zostanie SREBRNA ŁYŻWA, czyli nieoficjalne Mistrzostwa Polski Młodzików. Na starcie nie zabraknie oczywiście panczenistów Górnika, na czele z Piotrem Michalskim, który ma walczyć o złoty medal.